PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 18 Warszawa — Kraków, 1 maja 1949 r. Rok XXXVI

JAN DOMAŃSKI

1 Maj – święto ludu pracującego

Obchodzone corocznie w dniu 1 Maja przez lud pracujący całego świata — Święto Pracy — jest dniem międzynarodowej solidarności proletariatu w walce o nowy sprawiedliwy świat. Jest ono międzynarodową manifestacją Święta Pracy, budzącą i pogłębiającą świadomość walki o prawa ludu pracującego miast i wsi. Jest ono manifestacją upowszechniającą i utrwalającą przekonanie, że jedynie twórcza praca ludzka jest podstawą do sprawiedliwego korzystania ze wspólnego dobra ogólno-ludzkiego.

Mimo, że ogólne cele Święta Pracy są wspólne dla ludu pracującego całego świata, to jednak warunki i charakter obchodów tych świąt są inne w krajach o ustroju kapitalistycznym, a inne w krajach demokracji ludowej.

W krajach kapitalistycznych prowadzona jest jeszcze ciężka walka z kapitalistami i reakcją o elementarne prawa do pracy i niezbędne warunki potrzebne do życia. Walka ta wymaga jeszcze cięższych wysiłków i wielkich ofiar. Ma ona bowiem przeciwnika, który w oparciu o oszukańcze hasła liberalizmu dysponuje jeszcze potężnymi środkami walki. Ma w swoich rękach kapitał, prasę i propagandę, a co najważniejsze władzę.

To są potężne środki walki dające jeszcze dużą przewagę przeciwnikowi. Toteż w krajach tych Święto 1-majowe jest manifestacją coraz bardziej rosnącej i krzepnącej siły i walki ludu pracującego, wobec panującego i panoszącego się w tych krajach wyzysku kapitalistycznego. Jest świętem popularyzującym i upowszechniającym wśród rzesz świata pracy przekonanie o jego roli, sile i prawach. Jest ono świętem mobilizującym wolę i siłę ludu do walki o obalenie systemu kapitalistycznego, systemu krzywdy i wyzysku.

W krajach demokracji ludowej z socjalistycznym Związkiem Radzieckim na czele obchody 1-majowe Świata Pracy są manifestacją zwycięskiego pochodu mas ludowych w budowaniu i utrwalaniu podstaw sprawiedliwego ustroju społecznego. Są one obchodami manifestującymi osiągnięcia i zdobycze nowego ustroju oraz zdobycze mas ludowych w budownictwie tego ustroju. Są one coraz większą mobilizacją woli i siły do coraz to większych osiągnięć w odbudowie i w dziedzinie produkcji, do większych osiągnięć w dochodzie społecznym i ogólnym dorobku tych krajów. Są manifestacją solidarności z proletariatem żyjącym i walczącym w krajach kapitalistycznych, z walczącym proletariatem całego świata. Są one zachętą dla klasy pracującej krajów kapitalistycznych do wzmożenia wysiłków i walki o te przemiany i zdobycze jakie osiągnęliśmy w krajach demokracji ludowej.

Ze zdobyczy okresu, jaki nas dzieli od zeszłorocznego święta 1-szo Majowego, możemy być dumni. Osiągnięcia rządzącego w Polsce ludu pracującego, z przodującą klasą robotniczą na czele, są dużej miary na wszystkich odcinkach naszego życia.

Przede wszystkim okres miniony zaznaczył się szybkimi i głęboko sięgającymi procesami konsolidacji i aktywizacji szerokich mas pracujących na wsi i w mieście. Dokonane zostało zjednoczenie partii robotniczych i organizacji młodzieżowych, daleko posunięto współpracę stronnictw ludowych z pełnym przygotowaniem gruntu do całkowtiego ich połączenia, oraz dokonano zacieśnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy Demokracji Ludowej w Polsce.

Bardzo poważne osiągnięcia okresu minionego mamy na odcinku dalszej odbudowy zniszczonego wojną kraju, na odcinku rozwoju gospodarczego w zakresie podniesienia produkcji przemysłowej jak i zaopatrzenia ludności, a tym samym i podniesienia poziomu życia warstw ludowych.

Wzrasta także z roku na rok i siła nasza na arenie międzynarodowej. Wzrasta ona nie tylko dzięki tężyźnie rozwojowej naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Wzrasta ona przedewszystkim dzięki naszej jasnej i zdecydowanej postawie w solidarnej, wspólnie z państwami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim na czele, prowadzonej walce o pokój powszechny. Wzrasta ona dzięki naszemu czynnemu udziałowi w walce w wielkim obozie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Uzyskane osiągnięcia Demokracji Ludowej w Polsce, dzięki kierowniczej i przodującej w niej roli klasy robotniczej, muszą być pogłębiane i rozszerzane. W rozbudowie i powiększaniu tych zdobyczy powinny brać udział jak najszersze warstwy społeczne na wsi i w mieście. Powinny one wzmóc swoje wysiłki, by dalej podnieść wydajność pracy, powiększyć produkcję i podnieść dochód społeczny, a tym samym i ogólny dobrobyt.

W tegorocznym święcie 1-szo Majowym weźmie udział nie tylko klasa robotnicza. Weźmie w nim udział cała Polska postępowa — rzesze ludu pracującego miast i wsi.

Wezmą w nim udział liczne masy chłopskie zorganizowane w obu stronnictwach ludowych. Utrwalona w sojuszu robotniczo-chłopskim solidarność chłopów i robotników w walce i pracy, utrwalać się będzie w manifestowaniu osiągnięć i ustalaniu dróg do dalszego wspólnego marszu.

Chłopi, dokumentując swój udział w walce i pracy w sojuszu z ruchem robotniczym, dokumentować muszą swój czynny udział w przebudowie gospodarczej rolnictwa i w podniesieniu jego poziomu produkcji.

Święto Pracy i Czynu obchodzone 1 Maja niech będzie i świętem postanowień dla dalszych osiągnięć. Chłopskie postanowienia w Święto Pracy, to pogłębienie i zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Powzięcie postanowień i osiągnięcie zamierzonych zadań wymaga pracy organizacyjnej i uświadamiającej. Wszyscy mało i drobnorolni chłopi powinni być członkami Spółdzielni Gminnych. Wtedy tylko spełni swoje zadania rolnictwo, jeżeli w wykonaniu planu produkcji, w kontraktowaniu, w akcji współzawodnictwa, brać będzie udział każdy mało- i drobnorolny gospodarz. Przyczym udział ich w pracy spółdzielczej na wsi, jak i w pracy Związku Samopomocy Chłopskiej musi być czynny organizacyjnie. To znaczy każdy członek powinien interesować się zadaniami i planami pracy tych organizacji i śledzić ich wykonanie. Brać udział w kontroli i nadzorze. Oddziaływać dyskusją i współpracą na usprawnienie i podniesienie poziomu działania. Muszą jak najprędzej i raz na zawsze zniknąć w pracy spółdzielczo-społecznej na wsi: nadużycia, wyzysk czy spekulacja, zaniedbania i szkodnictwo gospodarcze.

Ciągła troska i praca nad podniesieniem produkcji rolniczej, to warunek podniesienia dochodowości warsztatu rolnego i dobrobytu rolnika. Więcej wyprodukować, to trzeba lepiej uprawiać, trzeba lepiej nawozić, trzeba dać dobre nasiona, trzeba taniej gospodarować, trzeba organizować współzawodnictwo. Tego w pojedynkę nikt nie potrafi zrobić. Da się to osiągnąć w pracy zespołowej, w pracy gromady, przy pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej, przy pomocy organizacji spółdzielczej.

Wreszcie sprawa przebudowy rolnictwa. Celowa i planowa jego przebudowa decydować będzie o podniesieniu poziomu produkcji i możliwości zastosowania środków produkcji, które gwarantują uzyskanie podniesienia tego poziomu. Rzeczowe i fachowe uświadomienie o roli i wynikach pracy spółdzielni produkcyjnych powinno być systematycznie przeprowadzane. W ślad za tym celowe i na zdrowych zasadach oparte ich organizowanie.

To są ważniejsze postulaty dla postanowień w dniu obchodów Święta Pracy. Może być ich więcej. Trzeba je ustalać i podejmować ich wykonanie.

Tegoroczne Święto Pracy stanie się również potężną manifestacją na rzecz walki o pokój powszechny.

Robotnik i chłop polski, podobnie jak i lud pracujący całego świata, pragnie pokoju. Nie pragną go tylko kapitaliści anglo-amerykańscy podżegający do wojny. Obawiają się rosnącej siły mas ludowych, zagrażającej ich chęci panowania nad światem i położeniem kresu w wyzyskiwaniu tych mas.

Pod obłudnym hasłem marshallowskiego planu gospodarczego uzdrowienia Europy chcą przedłużyć swoje wpływy, swój okres panowania i wy-

Wieś pracująca uczci godnie Święto Pracy

Uchwała Naczelnych Komitetów Wykonawczych PSL i SL

Zbliża się dzień 1-szy Maja, Święto Ludu pracującego Polski i całego świata. W tym szczególnie uroczystym dniu robotnicy i chłopi manifestować będą:

SWĄ NIEZŁOMNĄ WOLĘ UTRZYMANIA POKOJU,

ZACIEŚNIENIA SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO,

UTRWALENIA ZDOBYCZY DEMOKRACJI LUDOWEJ,

ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ,

ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI ROLNEJ.

Dzień ten przestał już być w naszym kraju symbolem walki o zdobycie władzy. Robotnik i chłop stali się współgospodarzami swego państwa. Polska klasa robotnicza święci go pod jednym sztandarem — pod sztandarem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Osiągnięcia Polski Ludowej wypracowane trudem robotnika i chłopa są wielkie i dla każdego widoczne. W tym wielkim Święcie będą uczestniczyć masowo szerokie rzesze chłopstwa zorganizowane w Polskim Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Ludowym. Obok czerwonych sztandarów łopotać będą sztandary zielone obydwu Stronnictw Ludowych. Symbolizować będą nierozerwalną więź chłopsko-robotniczego sojuszu i dokumentować przed całym krajem tę wielką prawdę, że Rząd chłopsko-robotniczy skierował wszystkie siły twórcze Polski Ludowej w kierunku podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego milionowych mas pracujących narodu.

Masy chłopskie maszerują razem z przodującą klasą robotniczą do lepszego ustroju w nierozerwalnym sojuszu chłopsko-robotniczym, który stanowi trwałą podstawę władzy ludowej w Polsce.

W mozolnym trudzie codziennym odbudowujemy ze zniszczeń wojennych miasta i wsie, uruchamiamy nowe fabryki, linie kolejowe, rozwijamy produkcję, wznosimy nowe uczelnie i kształcimy liczne zastępy nowych budowniczych Polski sprawiedliwości społecznej, Polski zaprzyjaźnionej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, współdziałającej w dziele utrzymania powszechnego pokoju.

Naczelne Komitety Wykonawcze obydwu Stronnictw Ludowych wzywają jednoczące się szeregi Ruchu Ludowego i bezpartyjne masy chłopskie do jak najliczniejszego udziału w Święcie 1-Maja, które jest manifestacją sił postępu oraz walki o pokój, sprawiedliwość, dobrobyt i kulturę wszystkich ludzi pracy.

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE SOJUSZ CHŁOPSKO - ROBOTNICZY!

NIECH ŻYJE 1-SZY MAJ!

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY STRONNICTWA LUDOWEGO

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

1 maj — święto ludu pracującego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zysku innych narodów. Chcą za pomocą wpływów na rozwój życia gospodarczego tych krajów zapewnić sobie dopływ zysków i zachować podstawy dla dalszego bogacenia się. Chcą przytym za pomocą wpływów gospodarczych, wzmacniając rodzimą reakcję tych krajów, przedłużać jej panowanie. Chcą tą drogą hamować postęp i upowszechniającą się wśród mas ludowych tych krajów świadomość walki o obalenie jarzma kapitalistycznego.

Wyraźnym tego dowodem jest ciężka walka ludu robotniczego Francji i Włoch, wyzwoleńcza walka ludu greckiego i w krajach kolonialnych.

Mimo oporów jakie organizuje i stawia międzynarodowy kapitał, świadomość i pragnienie pokoju rośnie i upowszechnia się wśród narodów całego świata. Pragnie go przede wszystkim lud pracujący.

Wolę swoją lud żyjący w krajach kapitalistycznych manifestować będzie w dniu Święta 1-szo Majowego łącznie z ludem pracującym krajów demokracji ludowej, łącznie z ludem, kierującego obozem narodów walczących o pokój — Związku Radzieckiego.

Dla narodu polskiego, który wielokrotnie był niszczony klęskami wojny, sprawa pokoju ma szczególne znaczenie. Rosnące i upowszechniające się w świecie siły w walce o pokój wzmacniać będą wolę i siły naszego narodu w walce o zwycięstwo pokoju.

Jan Domański

Walka o pokój — walką o suwerenność narodu

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

Na plenarnym posiedzeniu K.C. P.Z.P.R. przewodniczący K.C. Bolesław Bierut wygłosił referat o zadaniach partii w walce o pokój. Z referatu tego przytaczamy niektóre fragmenty w streszczeniu:

Nawiązując do Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, Prezydent Bierut stwierdził, że w ciągu czteromiesięcznego okresu, jaki upłynął od Kongresu wzrosło znaczenie klasy robotniczej i partii, która kieruje politycznym, społecznym i gospodarczym życiem kraju. W okresie tym należy zanotować doniosłe zmiany dla klasy robotniczej, jak zniesienie zaopatrzenia kartkowego i ustalenie nowego systemu płac i nowych norm pracy w przemyśle.

W psychice i w postawie społeczno - politycznej mas pracujących naszego kraju dokonują się wielkie przemiany, których wyrazem były Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa i Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. W masach chłopskich i robotniczych wzrasta poczucie odpowiedzialności za losy państwa i jego rozwój, jak również wzmaga się ich inicjatywa twórcza. Są to najbardziej znamienne i doniosłe zjawiska w życiu naszego kraju.

W okresie tym zaszły również poważne wydarzenia na terenie międzynarodowym. Oceniając sytuację międzynarodową, Obywatel Prezydent stwierdził, że wyzwolone przez Armię Radziecką kraje demokracji ludowej w oparciu o Związek Radziecki i pomoc wzajemną, budują pomyślnie trwałe fundamenty socjalizmu. Rosną szybko siły obozu pokoju i postępu, na czele którego kroczy Związek Radziecki, a do którego należy Polska i bratnie kraje demokracji ludowej.

Natomiast przeciwieństwa pomiedzy krajami kapitalistycznymi nie zmalały, ale zaostrzyły się w wyniku wojny i stanowią zarzewie nowych antagonizmów i napięć.

Mówiąc o grze imperialistów i podżegaczy wojennych, Prezydent Bierut powiedział między innymi:

„Światowy kapitał finansowy usiłuje ponownie wystąpić jako jednolita i zorganizowana siła w walce z nowym systemem gospodarki społecznej — w walce ze Związkiem Radzieckim i krajami demokraji ludowej oraz w walce z ruchem wyzwoleńczym mas pracujących całego świata. Celem wzmożenia tendencji dośrodkowych, celem skupienia sił świata kapitalistycznego i zmobilizowania go do agresji — imperializm amerykański próbuje wygrać strach burżuazji krajów zachodnio - europejskich przed rewolucją, a równocześnie zachęcić je starą hitlerowską perspektywą obłowienia sie kosztem Z. S. R. R. i krajów demokracji ludowej.

Tymczasem pod przykrywką tych haseł odbywa się taktycznie zwasalizowanie krajów zachodnio - europejskich przez U.S.A.".

Następnie Prezydent stwierdził, że w świecie kapitalistycznym działają siły odśrodkowe, którymi są: lęk przed katastrofalnymi skutkami nowej wojny, nacisk mas ludowych w krajach kapitalistycznych, które nie chcą wojny przeciw Z. S. R. R. i bronią suwerenności swoich krajów oraz wewnętrzne przeciwieństwa i nieporozumienia w obozie kapitalistycznym.

W dalszym ciągu referatu Prezydent Bierut stwierdził, że *naczelnym zadaniem partii robotniczych jest mobilizacja mas pracujących do walki o pokój. Na całym świecie tworzy się potężny front pokoju, w którym obok robotników i chłopów skupiają się najwybitniejsi uczeni, pisarze i artyści, ludzie ze wszystkich działów pracy fizycznej i umysłowej. W tych warunkach problem wojny światowej rozstrzygać się będzie nie w gabinetach podżegaczy wojennych i dyplomatów imperialistycznych, ale na polu walki między obrońcami pokoju, a inspiratorami wojny.*

Prezydent Bierut stwierdził dalej, że w walce o pokój jałowy pacyfizm nie da żadnych wyników i że do walki tej muszą być zmobilizowane wielkie siły materialne i moralne. Ponieważ walka o pokój jest zarazem walką o zabezpieczenie suwerenności narodu, przeto pod jej sztandarem powinni się skupić wszyscy patrioci, bez względu na różnice światopoglądowe czy wyznaniowe. Mobilizowanie takiego ogólnonarodowego frontu robotników, chłopów i inteligencji w walce o pokój stanowi jedno z głównych zadań P. Z. P. R.

Po omówieniu zadań partii na odcinku *politycznym i ideologicznym,* Prezydent Bierut omówił również jej zadania na odcinku gospodarczym, stwierdzając między innymi:

„Potężną przeszkodą na drodze do zrealizowania wojennych planów imperialistów amerykańskich stanowi rosnąca potęga gospodarcza Z. S. R. R. i krajów demokracji ludowej. Siła ekonomiczna Związku Radzieckiego jest znacznie większa, niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Siła ta została wzmożona przez stałe i szybko rozwijający się potencjał gospodarczy krajów demokracji ludowej. Siła gospodarcza i obronna państw frontu antyimperialistycznego jest niezmiernie ważnym czynnikiem w walce o pokój, w walce o utrącenie planów wojennych imperializmu amerykańskiego".

„Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę narodową, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju".

W zakończeniu swego referatu, Prezydent Bierut powiedział między innymi:

„Kto chce ludowładztwa, kto chce szczęścia i pomyślności ludu, kto jest szczerym patriotą, kto chce rozkwitu i suwerenności Polski — ten jest obrońcą pokoju, demokracji, socjalizmu.

Kto chce wywłaszczenia i ujarzmienia ludu, kto chce powrotu obszarników i kapitalistów, kto jest wyznawcą dolarowego imperium, ten mimo swej pseudomocarstwowej i nacjonalistycznej frazeologii jest kosmopolitą i zdrajcą niepodległości".

„Dla wszystkich uczciwych i szlachetnych ludzi walka o pokój jest dziś równoznaczna z walką o wolność i postęp człowieka, o obronę jego zdobyczy moralnych i duchowych, umysłowych i materialnych".

Z tygodnia

Czwarta rocznica układu Polsko-Radzieckiego

Cztery lata temu, 21 kwietnia 1945 r., został podpisany w Moskwie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Radzieckim układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy. Układ ten dokonał zasadniczego zwrotu w stosunkach pomiędzy narodem polskim a licznymi narodami Związku Radzieckiego.

Przez wieki całe pomiędzy dawnym państwem polskim i dawną Rosją carską trwała walka — walka o przestrzeń, walka o latyfundia magnackie i wreszcie walka narodu polskiego z caratem o własne państwo i byt narodowy.

Po Rewolucji Październikowej już w roku 1917 rząd radziecki odrazu uznał prawa Polski do niepodległości, a po wskrzeszeniu państwa polskiego w r. 1918, pragnął nawiązać z nim przyjazne stosunki Jednakże reakcyjne rządy w okresie międzywojennym nie weszły na drogę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Układ z 1945 r. zmienił całkowicie dawny bieg dziejów. Układ przyjaźni zapoczątkował nową erę w stosunkach polsko-radzieckich, a stał się on możliwy tylko dzięki temu, że zarówno w Rosji, jak i w Polsce do władzy doszły masy ludowe.

Podpisanie układu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim nastąpiło w chwili ostatecznego dobijania faszyzmu niemieckiego. Zwycięstwo Armii Czerwonej przyniosło narodowi polskiemu wolność i wyzwolenie społeczne spod panowania burżuazji i obszarnictwa, a zawarty pakt przyjaźni stworzył trwałe podstawy rzeczywistej niepodległości Polski.

Komunikat Głównej Komisji Współdziałania PSL i SL

Dnia 21 kwietnia 1948 r. odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania PSL i SL pod przewodnictwem Marszałka Sejmu, Wł. Kowalskiego.

W posiedzeniu wzięli udział:

z ramienia PSL: sekretarz naczelny poseł K. Banach; prezes RN, poseł Cz. Wycech; wiceprezes NKW J. Domański i zastępcy sekretarza naczelnego: dr. B. Thomas oraz redaktor W. Schayer;

z ramienia SL: marszałek Wł. Kowalski; sekretarz generalny, wicepremier A. Korzycki; prezes NKW, minister W. Baranowski; wiceprezes NKW, min. B. Podedworny; sekretarz poseł A. Juszkiewicz; sekretarz poseł J. Ozga-Michalski; członek Sekretariatu, wicemin. I. Klimaszewski.

Główna Komisja omówiła porządek obrad najbliższych posiedzeń Rad Naczelnych obu Stronnictw oraz wyłoniła wspólną komisję, złożoną z członków Sekretariatów obu Naczelnych Komitetów dla współpracy w tej dziedzinie.

Główna Komisja omówiła przebieg i przygotowanie tegorocznego Święta Ludowego i postanowiła zwrócić się do PZPR, ZSCh., Związków Zawodowych i ZMP o jak najpełniejszy udział w organizacji i przebiegu Święta Ludowego, które winno stać się potężną manifestacją sojuszu chłopsko-robotniczego.

W zwiazku ze zbliżającym się Świętem 1-szym Maja — Główna Komisja postanowiła wezwać chłopów pracujących do masowego udziału w tym święcie pod hasłami, wysuniętymi przez klasę robotniczą.

XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały otwarte

23 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Otwarcia dokonał wicepremier Hilary Minc. Na uroczystość przybyli: wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, kilku ministrów oraz ambasadorowie obcych państw.

Wicepremier H. Minc, otwierając Targi stwierdził, że tegoroczne Targi są wiernym obrazem postępu, jakie osiągnęliśmy w trzecim i ostatnim roku planu odbudowy. Znacznie rozszerzone tereny, nowe pawilony, w tej liczbie pawilon ciężkiego przemysłu i pawilon komunikacji, szereg nowych eksponatów, odpowiadających nowym rodzajom produkcji, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wielki nacisk położony na jakość naszych wyrobów, wszystko to jest odbiciem wielkiego wysiłku, jaki kraj nasz, a zwłaszcza klasa robotnicza wkłada w przedterminowe i zwycięskie zakończenie planu trzyletniego, jako wstępu do nowego, 6-cio letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Centralne miejsce na Targach zajmuje pawilon Związku Radzieckiego, dający pokaz postępu i siły, socjalistycznego mocarstwa przemysłowego, dzięki pomocy którego szybko i pomyślnie rozwija się gospodarka naszego kraju. Targi ukazują pokaz braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wreszcie podkreślił, że w momencie walki o pokój, Targi, reprezentujące siłę gospodarczą, jako ogniwo frontu antyimperialistycznego, są ważkim czynnikiem.

Hasła 1-szo Majowe

UCHWALONE NA POSIEDZENIU NKW PSL i SL

Niech żyje 1-szy Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!

Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele!

Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi — poplecznikami niemieckiego imperializmu!

Precz z paktem atlantyckim, spiskiem podżegaczy wojennych przeciw pokojowi świata i wolności narodów!

Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju i wolności narodów!

Niech żyje i krzepnie sojusz Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Niech żyje władza ludowa rękojmia naszej niepodległości, wolności i zwycięstwa sprawiedliwości społecznej!

Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski, granitowy fundament Polski Ludowej!

Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie, straż pokoju, niepodległości i zdobyczy demokracji ludowej!

Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z Polską Ludową! Chłopi solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu w sprawie kościoła!

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego!

Produkujmy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej!

Cześć przodownikom pracy w przemyśle i rolnictwie!

Rozwijajmy handel państwowy i spółdzielczy — zwalczajmy spekulantów, paskarzy!

Rozwijajmy spółdzielczość wiejską w służbie biednych i średniorolnych chłopów.

Niech żyje Związek Samopomocy Chłopskiej — szkoła pracy społecznej chłopów — obrońca wsi przed wyzyskiwaczami!

Rozwijajmy ośrodki maszynowe na wsi — ogniska postępu i pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom!

Więcej zboża z hektara, więcej bydła, nierogacizny i drobiu w każdym gospodarstwie!

Niech żyje walka biednych i średniorolnych chłopów o zniesienie wyzysku na wsi, o postęp, o oświatę o dobrobyt!

Uczynimy z państwowych gospodarstw rolnych ośrodki wzorowej gospodarki i postępu w rolnictwie!

Spółdzielczość produkcyjna — drogą do trwałego dobrobytu i kultury na wsi polskiej!

Niech żyje młodzież polska, niech żyje ZMP — młoda gwardia budowniczych Polski Socjalistyczne!

Więcej synów robotników i chłopów na wyższe uczelnie!

Wszyscy do walki z analfabetyzmem!

Nauka i sztuka dla mas!

Cześć kobiecie polskiej — ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!

Kobieta wiejska współtwórczynią lepszego jutra!

Jedność PSL i SL oparta jest o sojusz robotniczo-chłopski!

Jedność małorolnych i średniorolnych chłopów potężna bronią przeciwko wyzyskiwaczom i spekulantom!

Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowe!

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje PSL i SL idące do jedności!

Już prawie milion sztuk

Według urzędowych danych Komisarza do spraw hodowlanych, do dnia 10 kwietnia zakontraktowano w całym kraju 815.819 sztuk trzody chlewnej, co stanowi 76,7% planu.

Plan kontraktowania wykonano całkowicie w woj. łódzkim i w woj. krakowskim. W chwili obecnej w województwach tych kontraktuje się trzodę chlewną ponad plan, gdyż chłopi w dalszym ciagu masowo podpisują umowy kontrakcyjne.

W pozostałych województwach akcja kontraktowania przebiega pomyślnie. Woj. olsztyńskie wykonało już 98 proc. planu, woj. szczecińskie — 96 proc., wrocławskie — 95 proc. i woj. kieleckie — 90 proc. planu kontraktowania. W innych województwach w ostatnim czasie kontraktowanie również znacznie się wzmogło.

CZESŁAW PONIECKI

Pierwszy Maj zwycięski

I znowu 1-szy Maj — święto wszystkich ludzi pracy miasta i wsi. Święto łączące swą treścią wszystkich, którym jest drogi pokój, wolność, postęp i sprawiedliwość społeczna.

Po raz piąty od zakończenia drugiej wojny światowej, Pierwszy Maj w Polsce będzie świętem zwycięstwa demokracji nad faszyzmem, zwycięstwa sprawiedliwości społecznej nad kapitalistycznym wyzyskiem człowieka przez człowieka. Co roku 1-szy Maj przynosi ludziom pracy nowe zwycięstwa. Z każdym rokiem na świętach 1-majowych jest coraz więcej radości i wesela.

Gdy się patrzy na swobodnie i radośnie łopoczące dziś czerwone sztandary, to mimo woli przypomina się przeszłość. Przypominają się święta 1-majowe sprzed wojny, które były symbolami świadomego buntu i walki o sprawiedliwe prawo do życia szerokich mas pracujących, przypominają się salwy karabinów i pozostawione na brukach miejskich czerwone kałuże krwi robotniczej.

* * *

Choć kartka na kalendarzu mówiła: „1 Maj 1938 r." — to przecież Kielce nie przywdziały odświętnej szaty, kamienice nie zarumieniły się krasą czerwonych flag, ani też nie były udekorowane barwami narodowymi. A przecież to było 1-szo Majowe święto — święto świata pracy, najliczniejszych mieszkańców tego miasta.

Nie mogło być wówczas inaczej. Czasem gdzieś nad bramą domu dozorca wywiesił czerwony sztandar lub flagę narodową, ale „władza" kazała ją natychmiast zdjąć, nie pozwalała witać świętujących robotników. Zresztą nie wielu było takich odważnych dozorców, co za wywieszenie czerwonej flagi chcieli się narażać na utratę „posady" i nędznego kąta w suterynie. „Władza" i kamienicznik pilnowali, by 1 Maja niczym nie różnił się od zwykłego dnia roboczego.

Na obszernym placu Wolności w Kielcach zebrało się w dniu 1 Maja 1938 r. około 5 tysięcy robotników i paręset chłopów-ludowców i wiciarzy. Stary Sznajdel, zasłużony działacz socjalistyczny, zagaił uroczystość. Zarówno przemówienia, jak i uchwalone rezolucje, były utrzymane w tonie poważnym i spokojnym. Nikt z zebranych nie wznosił żadnych okrzyków, które przez ówczesne władze sanacyjne mogłyby być uważane za prowokację. Cała część oficjalna przeszła spokojnie i została zamknięta.

Uformował się pochód. Zagrała orkiestra T. U. R-u i pochód ruszył w stronę ul. Ewangelickiej. Po bruku kieleckim zadudnił ciężki, robotniczy krok. Straż partyjna z czerwonymi opaskami na rękach pilnowała porządku. Aż tu nagle niespodzianka.

Na balkonie i w oknach lokalu O. N. R. przy ul. Ewangelickiej pojawiła się bojówka i obrzuciła pochód 1-szo majowy cegłami i kaflami z rozebranych pieców. Pochód stanął. Twarde i spracowane ręce robotników chwyciły za kamienie kieleckiego bruku. Odpłacili za napaść, walili kamieniami w napastników celnie. W chwili, gdy przestraszona bojówka wycofywała się z balkonu i okien, na plac Wolności wpadł pluton uzbrojonej policji. Nie strzelali do napastników, lecz do napadniętych robotników. Jeden z robotników został zabity a kilku rannych.

Walka nie trwała długo. Zdecydowana postawa uczestników święta 1-szo majowego zmusiła do ucieczki policjantów i bojówkarzy. Pochód ruszył dalej, przeszedł całą ulicę Sienkiewicza i rozwiązał się pod stacją kolejową.

Plac Wolności opustoszał, ale czerwone kałuże krwi robotniczej długo świadczyły o święcie 1-szo majowym i stoczonej walce.

* * *

Bodaj że w październiku tegoż roku rozpoczął się drugi akt krwawego dramatu, — rozpoczął się proces. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy, a napastnicy zjawili się na sali sądowej w roli świadków dowodowych. Kto by poszperał w aktach sądowych tego dziwnego procesu, ten rozwiązałby wiele ciekawych zagadek.

Żywo staje mi przed oczyma taka scena: Sąd zaprzysiągł kilkunastu świadków dowodowych. Między nimi stał jakiś typ o wybladłej twarzy, zapadłych policzkach i wygolonej głowie. Swym dziwnym zdenerwowaniem zwrócił na siebie powszechną uwagę. Nie pamiętam, jak się ten człowiek nazywał. Dosyć, że złożył on zeznania najbardziej obciążające. Prokurator triumfował. Znalazł się „świadek dowodowy", który wszystko widział, słyszał i wiedział, o każdym oskarżonym umiał coś powiedzieć.

Przesłuchiwanie owego typa dobiegało już końca. Sąd chciał mu już powiedzieć — „świadek jest wolny", lecz nagle adwokat Benkiel oświadczył, że ma do świadka kilka pytań. Rozpoczął się ciekawy dialog.

Adwokat: — Gdzie świadek pracuje?

Świadek: — A tego to panu nie powiem!

Sędzia poucza świadka o obowiązku dawania odpowiedzi na pytania obrony.

Świadek mocno zmieszany, odpowiada: — Pracowałem w magistracie.

Adwokat: — A teraz gdzie świadek pracuje?

Świadek milczy...

Adwokat: — Czy to prawda, że świadek skradł w magistracie większą gotówkę i teraz siedzi w więzieniu?

Świadek: — ...Tak...

Adwokat: — Na ile lat świadek został skazany?

Świadek: — Na trzy lata.

Adwokat: — Jak dawno już świadek siedzi?

Świadek: — Dwa lata.

Adwokat: — Czy w dniu 1 maja świadek siedział?

Świadek: — Byłem na urlopie...(?)

Adwokat: — Czy w więzieniu świadek chodzi w ubraniu więziennym czy też w tym, które ma na sobie?

Świadek: — Chodzę w ubraniu więziennym, to otrzymałem z magazynu przed wyjściem do sądu.

Adwokat: — Czy świadka ktoś przyprowadził do sądu, czy przyszedł sam?

Świadek: — Przyprowadził mię policjant mundurowy.

Adwokat: — Dziękuję. Nie mam więcej pytań, wszystko już jest dla mnie jasne. Rozumiem, skąd świadek miał tyle wiadomości o oskarżonych i wiem, dlaczego policjant nie zameldował Sądowi, że przyprowadził go z więzienia.

Ten dialog adwokata Benkla z owym najgłówniejszym świadkiem dowodowym rzuca jaskrawe światło na kulisy tego procesu. Dla każdego myślącego człowieka sprawa była jasna, że na ławie oskarżonych siedzieli ludzie niewinni. A jednak sąd wydał wyrok skazujący robotników na kilka lat więzienia.

* * *

Przeminęły koszmarne dni. Ofiary robotników nie poszły na marne. Łatwo było sanacji zabić człowieka i pozbawić go wolności, ale przecież idei nie zmogła.

ZWYCIĘŻYŁA SŁUSZNOŚĆ SPRAWY I DZIŚ PIERWSZY MAJ JEST ŚWIĘTEM ZWYCIĘSTWA WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Twarde ręce

Miedź i żelazo, nafta i węgiel
z czarnych czeluści krzyczą o czyny:
— Niech nas zamieni w ludzką potęgę
ramię stalowe ludzkiej maszyny.
Niech nas zamieni w tłum parowozów
górnik i giser, ślusarz i monter,
drogi żelazne niech nas zawiozą
ziemiom dalekim za horyzontem.
Niechaj tam szybko rosną kominy
fabryk, mnożących ludzką potęgę.
Twarde są ręce, twarde maszyny, —
Woła żelazo, nafta i węgiel.
— My pracujemy w trudzie i znoju, —
mówią górnicy, tkacze, murarze, —
co dzień do pracy, tak jak do boju,
ziemia surowa stanąć nam każe.
My z nią walczymy młotem, [illegible],
aby jej wydrzeć skrzydła do lotu, —
mądre są ręce nasze i twarde,
kiedy ujmują ster samolotu.
Ziemia jest twarda, twardsza niż ręce,
gwałtem bogactwa trzeba jej wydrzeć,
w trudzie i znoju, w trudzie i w męce,
ręką na młocie wspartą i świdrze.
Do nas należy ziemia ogromna,
nasze ją ręce ujmą, ażeby
na niej zbudować dom dla bezdomnych,
w domu tym radość dzielić, jak chleby.

Nowe nominacje
na stanowiskach rządowych

MIN. H. MINC. — WICEPREMIEREM

Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował Hilarego MINCA — wiceprezesem Rady Ministrów, przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, dr. Stefana JĘDRYCHOWSKIEGO i Eugeniusza SZYRA — zastępcami przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Jednocześnie Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował Ryszarda NIESZPORKA — ministrem Górnictwa i Energetyki, inż. J. SALCEWICZA — podsekr. Stanu w Min. Górnictwa i Energetyki, inż. Kiejstuta ŻEMAJTISA i inż Romana FIDELSKIEGO — podsekretarzami Stanu w Min. Przemysłu Ciężkiego, powierzając równocześnie inż. Żemajtisowi kierownictwo Min. Przemysłu Ciężkiego do czasu mianowania ministra.

* * *

Rada Ministrów na **posiedzeniu w dniu** 22 bm. uchwaliła rozporządzenia w sprawie zakresu działania Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Rada Ministrów uchwaliła też rozporządzenia w sprawie zakresu działania ministra Przemysłu Ciężkiego i ministra Górnictwa i Energetyki, tworząc w ten sposób ostatnie dwa ministerstwa z sześciu ministerstw gospodarczych.

Do zakresu działania **Ministra Przemysłu Ciężkiego** należą: sprawy przemysłu hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego i chemicznego, sprawy nadzoru nad kotłami, dźwigami i zbiornikami pod ciśnieniem, sprawy obrotu i gospodarowania żelastwem, druzgiem żeliwnym, żelastwem użytkowym oraz złomem metali.

Do zakresu działania **Ministra Górnictwa i Energetyki** należą: sprawy przemysłu węglowego, torfowego, solnego, naftowego, gazowniczego i energetycznego, sprawy górnicze i administracji górniczej oraz sprawy służby geologicznej.

Reorganizacja Banku Rolnego

Dekret o reformie bankowej z dn. 25 października ub. roku przewiduje duże zmiany w organizacji bankowości, m.in. również zmiany te obejmują instytucje kredytu rolniczego. Ostatnio mamy do zanotowania poważny krok w kierunku realizacji tego dekretu. Mianowicie Bank Rolny przejął już całkowicie agendy rolnicze likwidowanego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, przejmując jednocześnie 162 placówki terenowe tego Banku.

Niezależnie od tego sieć Banku Rolnego zostanie poszerzona przez przejęcie Komunalnych Kas Oszczędności. Już dzisiaj liczba placówek terenowych Banku Rolnego wynosi 186, co tworzy rozległy aparat terenowy obsługi kredytowej rolnictwa.

JULIAN PELC

Łódź — miasto najpiękniejsze
szczere i proste jak serce robotnika

Łódź — jeden z największych ośrodków robotniczych w Polsce, potężny bastion przemysłu włókienniczego, przez specyficzny charakter powstawania rozwoju i życia, jest miastem innym od wszystkich. Toteż nie od rzeczy będzie zapoznać Czytelników naszego pisma z tym miastem, które zawsze było centralnym ośrodkiem walki o wyzwolenie społeczne człowieka pracy, szło w awangardzie postępu. a które stanowi dziś potężną bazę ruchu robotniczego.

Łódź, jako osada ludzka a potem miasto jest bardzo stara. Świadczą o tym liczne kronikarskie zapiski czy nadania.

Rozwój przemysłu włókienniczego zawdzięcza temu, że w biednej piaszczystej okolicy, chłopi masowo uprawiali tkactwo lniane i wełniane. Z biegiem czasu z pojedyńczych warsztatów tkackich powstały zespoly, aby po zastosowaniu maszyny parowej zamienić się w pierwsze fabryki, zakładane przeważnie przez przybyłych Niemców. Największy rozkwit miasta przypada na drugą połowę XIX w., kiedy na miejscu lasów, bagien, powstają jak grzyby po deszczu potężne kompleksy gmachów fabrycznych i robotniczych bloków, a panorama miasta przybiera swój charakterystyczny wygląd — lasu setek wiecznie dymiących kominów. W ciągu kilku dziesiątków lat z małego miasta zamienia się Łódź w olbrzymie półmilionowe tętniące pracą i gwarem skupisko miejskie. Wraz z powstawaniem nowych fabryk powstawała potrzeba tysięcy rąk do pracy. Tych dostarczała wieś, która, nie mogąc wyżywić na swych biednych głebach mieszkańców, wysyłała ich do Łodzi. Nie trudno stwierdzić, że ciężkie miał początki chłop dopiero przybyły, na nowym miejscu. Fabrykanci, dla których jedynym celem było wzbogacenie się, nie troszczyli się o życie robotnika. Ot, byle jakie mieszkanie, marna płaca i to wszystko. W miarę pobytu i wzrostu liczebnego, proletariat krzepł, potężniał w świadomości swej krzywdy i wyzysku i zaczął się organizować w związki. Z Łodzi na cały kraj biegły wieści o pierwszych strajkach i zwycięstwach, o krwi przelanej w walce z przemocą.

Łącząc walkę o wyzwolenie społeczne, patriota — proletariusz łódzki walczył jednocześnie z polityczną przemocą zaborcy. Polała się krew robotnicza w pamiętnych wypadkach w 1905 roku.

Błyskawiczny rozwój miasta i intencja tych, którzy je budowali, sprawiły to, że powstało ono bez żadnego planu, bez najmniejszych wymogów nowoczesnej urbanistyki. Szereg pod kątem prostym przecinających się ulic, ulic nie skanalizowanych, zabrukowanych „kocimi łebkami", domy robotnicze bez urządzeń higienicznych, ciasne, wiecznie cuchnące podwórka, a obok tego w pięknych ogrodach pałace fabrykantów — oto obraz Łodzi wczorajszej.

W okresie międzywojennym zrobiono, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny miasta, b. niewiele. Pokryto asfaltem ulicę Piotrkowską, centralną ulicę Łodzi, uporządkowano kilka placów i ulic przyległych i to wszystko. Okupant pozostawił ślad swego panowania w postaci zburzonych Bałut.

Dopiero wraz z wyzwoleniem nastały dla Łodzi lepsze dni. Dziś Łódź z miasta-kopciuszka stała się poważnym ośrodkiem nauki i kultury, a zdobyczy socjalnych łódzkiemu robotnikowi może pozazdrościć wielu.

Z dniem każdym miasto zmienia swój wygląd zewnętrzny. W intensywnym tempie kanalizuje się całe dzielnice, znikają typowe dla miasta poranne kolejki po wodę przy ulicznych hydrantach, gdyż sieć wodociągowa obejmuje coraz to nowe posesje. Na wielu ulicach, w miejscach fatalnego bruku lśni granitowa kostka. Rozszerzone chodniki, liczne zieleńce i kwietniki sprawiają, że miasto coraz bardziej nabiera wyglądu nowoczesnego. Szpecą główne ulice jeszcze małe, walące się rudery, ale i pod tym względem ruszono z miejsca. Już w tym roku liczne przedsiębiorstwa przystąpią do budowy okazałych gmachów na ich miejscu. Tak na przykład Centrala Tekstylna buduje olbrzymi, 12 piętrowy gmach dla swych biur.

Dzięki przyłączeniu do Łodzi okolicznych osiedli i przedmieść, gdzie tysiącami mieszkają robotnicy, granice miasta rozszerzyły się wydatnie a skutkiem tego zaistniała potrzeba połączenia tych odległych dzielnic ze śródmieściem. W jednym tylko roku 1948 wybudowano nowe linie tramwajowe na Stoki, do Dąbrowy, na Marysin oraz połączono linią autobusową odległe Chojny, a trzeba wiedzieć, że taka np. odległość Stoków od śródmieścia wynosi dobrych 7 km. Ile czasu i trudu zaoszczędzi robotnik dzięki tym udogodnieniom.

Łódź szczyci się tym, że posiada wiele pięknych parków. Ilość ich znacznie wzrosła po udostępnieniu publiczności wszystkich parków b. fabrykantów. Tu, gdzie kiedyś nie śmiała stanąć noga „zwykłego śmiertelnika", bawią się w ogródkach jordanowskich robotnicze dzieci, nie wdychając więcej kurzu i brudu

(Dokończenie na str. 4-ej)

M. J. GÓRSZCZYK (POLESZCZUK)

15 lat temu

Chłopski radykalizm starł się z agraryzmem

Piętnaście lat temu odbywał się w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej zjazd gospodarczy „Wici". Nie był to zwykły zjazd, gdyż niewątpliwie rezolucja uchwalona na tym zjeździe była przełomowym wydarzeniem nie tylko dla Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", ale i dla ówczesnego Stronnictwa Ludowego. Na zjeździe tym z całą bezwzględnością i namiętnością starły się dwa zasadnicze prądy, nurtujące na wsi: a g r a r y z m, będący wykładnikiem światopoglądu idealistycznego i c h ł o p s k i r a d y k a l i z m, jako wykładnik światopoglądu materialistycznego.

Zjazd był obesłany przeważnie przez zwolenników Stanisława Miłkowskiego, czołowego propagatora idei agrarystycznej. Grupa ówczesnych radykałów reprezentowana była znacznie słabiej. Jeśli chodzi o jej przodowników, rekrutowali się oni przeważnie z wiciowej grupy łódzkiej i małopolskiej. Agraryści, znając nieprzejednane stanowisko młodej lewicy chłopskiej, liczyli się poważnie, że dojdzie do rozłamu.

Po referatach, zresztą bardzo ogólnikowych, rozwinęła się ostra dyskusja. Z jednej strony Miłkowski uzasadniał, że agraryzm, rozpracowany przez grupkę wiciarzy jest jedyną ideologią, odpowiadającą wsi, jest programem mającym wszelkie dane uzdrowienia gospodarki chłopskiej, będącej w straszliwym zacofaniu i nędzy. Z drugiej strony — ja, zabierając parokrotnie głos, zbijałem punkt po punkcie twierdzenia i wywody agrarystów. Dowodziłem, że *tylko przebudowa ustroju rolnego, oparta na uspołecznieniu warsztatów rolnych, zdolna będzie rozwiązać olbrzymie bolączki wsi polskiej.* **Więcej jak znamienną niespodzianką była reakcja sali na wywody jednej i drugiej strony. Niewątpliwie, grupa czołowych agrarystów na czele z Miłkowskim miała większość wśród delegatów, ale i nasza grupa w toku zmiętnej dyskusji zdobywała coraz większe uznanie, tak, że liczyć mogliśmy na dwadzieścia kilka procent uczestników zjazdu.**

Agraryści, zwłaszcza Miłkowski, operowali w dyskusji pojęciami abstrakcyjnymi. Dowodzili oni wyższości chłopa, jako tego, który obcuje z przyrodą oraz wyższości gospodarki drobnej. Dowodzili, że wieś jest jednolitym politycznie i ekonomicznie tworem. Starali się przekonać delegatów o dobrodziejstwach agraryzmu, uciekając niczym diabeł od święconej wody, od wszelkich cyfr. **Nasza zaś radykalna grupa zbijała całą agrarystyczną filozofię nieubłaganymi cyframi, ilustrującymi beznadziejność jakiejkolwiek poprawy na wsi, bez przeprowadzenia radykalnych reform w całokształcie gospodarki narodowej, nie wyłączając rolnictwa.**

„Bez uspołecznienia warsztatu rolnego, bez rozbudowy szeregu nierolniczych dziedzin gospodarki narodowej, bez związania chłopa z robotnikiem, bez rozładowania olbrzymiego przeludnienia wsi — nigdy nie rozwiążemy zagadnienia karłowacenia z roku na rok gospodarstw chłopskich, nigdy nie zlikwidujemy na wsi nędzy i ucisku". Słowa te były poparte szeregiem cyfr, których podważyć było nie sposób.

Na zjeździe, celem opracowania deklaracji, powołanych zostało kilka komisji. Na żądanie części delegatów zostałem wybrany do Komisji Ekonomiczno - Rolnej, której przewodnictwo objął Kojder. Na komisji tej znów Miłkowski i ja stanęliśmy oko w oko. Niezmiernie ostro starliśmy się przy układaniu tekstu. Wreszcie oświadczyłem członkom komisji, że o ile w deklaracji nie zostaną umieszczone tezy, mówiące o uspołecznieniu ziemi (wówczas nazywaliśmy spółdzielnie produkcyjne wspólnotami), o ile nie znajdzie się tam szereg innych akcentów postępowych, wówczas radykalna grupa młodzieży chłopskiej utworzy oddzielną frakcję lub samodzielny Związek. Po długich i namiętnych debatach część naszych postulatów przeszła i została uwidoczniona w deklaracji.

Najważniejszym momentem było to, że Stronnictwo Ludowe i „Wici" przekonały się jak najdobitniej, że radykalny trzeźwy głos lewicy chłopskiej znajduje posłuch w terenie i że mrzonkami agrarystycznymi nie uśpi się czujności wsi.

Zjazd ten był niewątpliwie dużym i znamiennym wydarzeniem w politycznym życiu wsi, zwłaszcza młodej wsi wiciowej. Obrady wykazały w ogniu dyskusji, że agraryzm został ciężko podważony w opinii wiciarzy i obserwatorów. Toteż deklaracja opracowana **na tym zjeździe, mimo jej niedomówień i mgławicowości, zastanowić musiała przywódców Stronnictwa Ludowego, wskazała im na budzące się na wsi nastroje rewolucyjne, których żadne mrzonki agrarystyczne rozładować nie będą w stanie. Toteż Kongres S.L. w następnym roku nie mógł przejść nad deklaracją „Wici" i zmuszony był przeflancować do programu swego radykalniejsze nieco tezy od dotychczasowych.**

Po zjeździe gospodarczym „Wici" w Krakowie ukazała się notatka w prasie ludowej, odmawiająca mnie i paru innych działaczom prawa występowania w imieniu „Wici". Równocześnie ukazała się broszurka J. M. (Marcinkowskiego), na łamach której autor stwierdził, że poraz pierwszy na tym zjeździe starły się dwa światopoglądy: idealistyczny i materialistyczny, wobec czego należy wzmóc czujność i bacznie obserwować nastroje na wsi.

Dla nas, młodej lewicy chłopskiej, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że tylko rewolucyjne reformy zdołają wieś wyprowadzić ze straszliwej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Dlatego też dzisiaj, kiedy z całą rozwagą i zrozumieniem stawiamy pierwsze kroki, prowadzące do zmiany struktury rolnej poprzez spółdzielnie produkcyjne, jak najlepiej rozumiemy, że jest to jedyna i słuszna droga do uintensywnienia rolnictwa, do podniesienia gospodarczego, politycznego i kulturalnego wsi polskiej.

To, o co radykalni wiciarze walczyli piętnaście lat temu na zjeździe „Wici" w Krakowie, jest wreszcie dziś sprawą aktualną, żywą i na prawdę jedynym wyjściem dla wsi, dla Polski Ludowej.

Wczasy letnie dla dzieci wiejskich

Państwo ludowe troszczy się o człowieka, a szczególną opieką otacza jego najmłodsze pokolenie — dzieci. Sprawy dziecka w odbudowującej się po wojnie Polsce wysunęły się na czoło zagadnień państwowych. Dziś wiele już dokonano, aby stworzyć dzieciom i młodzieży jak najkorzystniejsze warunki swobodnego rozwoju, poprawy ich zdrowia i włączenia ich do udziału w życiu gospodarczym i kulturalnym narodu.

Jedną z form pracy opiekuńczo-wychowawczej są organizowane corocznie na terenie całego kraju wczasy dla dzieci i młodzieży.

Akcja ta w 1949 roku ma być prowadzona w większych niż dotychczas rozmiarach, a wzrost liczby dzieci dotyczy w równej mierze dzieci chłopskich i robotniczych.

Zgodnie z planem gospodarczym 1.084.000 dzieci i młodzieży znajdzie się tego lata na wczasach. 40% tej liczby mają stanowić dzieci wiejskie.

Pierwszeństwo do korzystania z wczasów mają dzieci, mające ciężkie warunki mieszkaniowe, dzieci fizycznie słabe, dzieci robotników rolnych, bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów, a także dzieci pozbawione należytej opieki rodzicielskiej, sieroty, półsieroty, dzieci z rodzin obarczonych licznym potomstwem itp.

Dzieci małe do lat 7-miu powinny znaleźć się w dziecińcach. Jest to już dobrze znana na wsi placówka akcji wczasów letnich. Dzieciniec powinien być zorganizowany i prowadzony w każdej wsi. Zapewnia on dziecku dobrą opiekę i żywienie w czasie najgorętszych prac żniwnych. Z drugiej strony pozwala rodzicom, spokojnym o los dzieci w ciągu całego dnia, pracować wydajniej na polu i w gospodarstwie. Na ogólną liczbę dzieci na tegorocznych wczasach 277.000 dzieci powinno spędzić lato w dziecińcach.

Dla dzieci w wieku szkolnym organizowane są podobne placówki — **półkolonie** letnie. W budynku szkolnym czy innym zbierają się dzieci i pod kierunkiem wychowawcy, według planu, na pożytecznych zajęciach wychowawczych, zabawach i grach, dobrze odżywione spędzają 1 miesiąc lata.

Dzieci, których stan zdrowia lub złe warunki bytowania nakazują zmianę otoczenia i miejsca zamieszkania, umieszczone będą na **koloniach,** urządzonych w miejscowościach zdrowotnych, suchych, w warunkach pod każdym względem najkorzystniejszych dla wzmocnienia sił dzieci i dla ich psychicznego odrodzenia się. Dzieci chorowite i po przebytych chorobach umieszczone będą na koloniach specjalnych, w miejscowościach kuracyjnych.

Po raz pierwszy w tym roku dla dzieci wiejskich, w ramach akcji wczasów letnich przewidziane są **wycieczki do miast.** Na ten cel przeznaczone są odpowiednie fundusze, którymi dysponować będą komisje do spraw wczasów letnich, o czym dalej powiemy.

Rodzice, opiekunowie i wszyscy, którym sprawa dziecka wiejskiego jest bliska, powinni jak największe rzesze dzieci skierować na wczasy letnie.

Pobyt dziecka w dziecińcu, na półkolonii i kolonii, czy na wycieczce wpłynie korzystnie na rozwój fizyczny i wychowanie dziecka. Zadaniem bowiem akcji wczasów letnich jest wzmocnienie zdrowia i sił milionowej rzeszy dzieci i młodzieży przez higieniczne warunki życia, racjonalne żywienie, odpowiednie warunki klimatyczne, wychowanie fizyczne i leczenie.

Drugie zadanie — to wychowanie dzieci i młodzieży w duchu ideologii Polski Ludowej, budującej fundamenty socjalizmu. W życiu zbiorowym, na placówkach akcji wczasów letnich, pod kierunkiem wychowawców dzieci małe rozwiną się, a starsze pogłębią wiadomości nabyte w szkole, zapoznają się z życiem współczesnej Polski. Przez obcowanie ze sobą w gromadzie uczyć się będą współżycia i współdziałania, przez zajęcia codzienne — uspołecznionej pracy i świadomej dyscypliny.

Z roku na rok doskonalą się metody pracy na placówkach akcji wczasów letnich i co roku dają one pod każdym względem lepsze rezultaty. Od nas zależy włączyć w nie tysiące chłopskich dzieci.

Całością akcji wczasów letnich kieruje Ministerstwo Oświaty przy pomocy organizacji społecznych. Spośród nich akcję tę na terenach wiejskich prowadzi Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Samopomocy Chłopskiej i Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ministerstwo Oświaty powołało do celów realizowania akcji wczasów letnich komisje wojewódzkie przy kuratoriach szkolnych, komisje powiatowe przy inspektoratach szkolnych i komisje rodzicielskie dla spraw wczasów letnich przy szkołach i przedszkolach, gdzie są otwarte punkty rekrutacyjne dzieci, badania lekarskie i t. p.

Z przedstawicielami administracji szkolnej współpracują organizacje społeczne, które opiekują się dziećmi w terenie i wspólnie troszczą się o umieszczenie na wczasach jak najliczniejszych rzesz dzieci i młodzieży.

Komisje dla spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży rozprowadzają do placówek w terenie fundusze państwowe na prowadzenie akcji. Oprócz funduszów państwowych, Ministerstwa Oświaty i innych na akcję letnią idą fundusze z powszechnej odpłatności rodziców i opiekunów dzieci, korzystających z wczasów.

Ustalone są normy odpłatności dla dzieci wsi i miasta. Za podstawę odpłatności rodziców wiejskich jest wzięty dochód roczny rodziny chłopskiej, przychodowość gospodarstwa w zbożu, przyjęta za podstawę do wymiaru podatku gruntowego. Oblicza się według odpowiedniej tabeli, jako przychód gospodarstwa w kwintalach na 1 członka rodziny rocznie. Opłaty na wsi mogą być dokonywane w produktach żywnościowych, liczonych po cenach miejscowych.

Dla przodowników pracy i opiekunów dzieci sierot przewidziane są ulgi w opłatach. Również rodziny w ciężkich warunkach, z licznym potomstwem, rodziny wdowie, rodziny dotknięte klęskami nieurodzaju, powodzi, pożaru czy chrobami mogą być zwolnione od opłat w całości.

Wczasy letnie dla dzieci, to wdzięczny teren dla pracy społecznej szerokich mas ludzi środowiska wiejskiego, pracy, która może być poważnym wkładem wzbogacającym akcję i jej wyniki. Wszelkiego rodzaju pomoc, jak świadczenia w naturze, lokale, produkty, wypożyczanie sprzętu, podwody itp. przydać się mogą przy organizowaniu dziecińca czy innych placówek. Świadczenia te będą dowodem zrozumienia spraw dziecka wiejskiego, którego dzieciństwo wciąż jeszcze nie jest okresem radosnym, przeznaczonym na naukę i właściwe wiekowi dziecka zajęcia i zabawy.

Otoczmy dziecko wiejskie taką opieką, jakiej chce dla niego Państwo. Zainteresujmy się okresem przygotowawczym do wczasów, weźmy udział w pracach organizacji realizujących tę akcję.

Udział społeczeństwa we wszelkich formach pracy, prowadzonej przez Państwo i organizacje społeczne nad wychowywaniem dzieci i młodzieży w duchu ideologii postępu — to najpoważniejszy wkład w budowę naszego ludowego państwa — bo wkład w człowieka.

M. B.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dusznych podwórek. W bieżącym roku powstaną pierwsze nowoczesne osiedla robotnicze na terenach b. getta, liczne szkoły, nowe arterie komunikacyjne.

Jak wspomniano powyżej, Łódź stała się poważnym ośrodkiem nauki i kultury. Znów kilka faktów i cyfr. Przed wojną nie było w Łodzi ani jednej wyższej uczelni. Dziś mamy 6-cio wydziałowy Uniwersytet, Politechnikę, Szkołę Główną Handlową, Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, W. S. Pedagogiczne, W. S. Nauk Administracyjnych, W. S. Teatralną, W. S. Muzyczną, W. S. Filmową, W. S. Sztuk Plastycznych. Uczelnie takie jak Politechnika czy SGH mieszczą się w gmachach wybudowanych po wojnie a urządzenia naukowe Politechniki wzbudzają podziw nie tylko krajowych, ale i zagranicznych wycieczek. W tym roku rozpocznie się budowa miasteczka uniwersyteckiego. Na uczelnie uczęszcza ok. 20 tysięcy młodzieży, z czego procent młodzieży chłopskiej i robotniczej z każdym rokiem jest większy. W Łodzi mieszczą się liczne towarzystwa naukowe grupujące wielu najwybitniejszych naukowców polskich. Ma Łódź 7 teatrów, Filharmonię, 19 kin, 4 muzea, wspaniałą bibliotekę miejską oraz piękny ogród zoologiczny.

To wszystko dało się osiągnąć dzięki pomocy Państwa, trosce zarządu miejskiego oraz głębokiemu zrozumieniu szerokich mas pracujących społeczeństwa Łodzi, które zrozumiało, że miasta jego nie traktuje się więcej po macoszemu, które widzi, że owoce jego pracy nie wędrują więcej do zagranicznych banków, lecz zostają na miejscu, aby mu w takiej czy innej formie służyć.

Czytelnika wiejskiego najwięcej zainteresuje, jak na tle tych zmian wygląda życie i praca jego brata — robotnika.

Robotnik łódzki, to w większości włókniarz, lecz myli się ten, kto sądzi, że w Łodzi produkuje się tylko tkaniny. Poważne pozycje przemysłu łódzkiego, to budownictwo maszyn, papiernictwo, przemysł spożywczy, narzędzia precyzyjne itp. Dzięki nacjonalizacji, robotnik przestał być tylko siłą roboczą. Stał się współwłaścicielem i współrządcą swego zakładu pracy a jego wyrobienie, jego umiłowanie idei sprawiedliwości społecznej wynosi go często z hali fabrycznej na stanowisko dyrektora. I dlatego nie dziwnymi się wydadzą wielkie zdobycze socjalne robotnika. Rada zakładowa czuwa nad bezpieczeństwem i higieną pracy, robotnik korzysta z bezpłatnego leczenia, matka-robotnica nie musi się troszczyć o swe dziecko, które w czasie jej pracy pozostaje pod czułą i fachową opieką w żłobku fabrycznym. Dzieci w wieku przedszkolnym nie muszą więcej przebywać na brudnych podwórkach, mają bowiem przedszkole. Młodzież, która już stanęła przy warsztatach, może spędzać wieczory w pięknych świetlicach mieszczących się w dawnych pałacach fabrykantów. Przyjdzie urlop, nie jeden robotnik może wyjechać na zasłużony odpoczynek w góry czy nad morze.

Robotnik łódzki nie zapomina, że wychodzi ze wsi. Utrzymuje ciągły kontakt ze swą rodziną na wsi, często ją odwiedza czy przyjmuje odwiedziny u siebie.

Przypływ ludności ze wsi do Łodzi trwa stale. Rozbudowujący się ciągle przemysł potrzebuje tysięcy ludzi, a ludzie ci przychodzą chętnie i inne zastają tu warunki, niż ci pierwsi kiedyś przed laty.

Tętni wiecznie to wielkie miasto życiem i gwarem. Mieszają się ze sobą głosy licznych dzwonków tramwajowych czy klaksonów samochodowych z rytmicznym stukotem tkackich krosien, migają zręczne ręce pracownic, i choć nie ma tu starych zabytków czy godnych podziwiania budowli, Łódź stanowi ciekawy obiekt do zwiedzania zwłaszcza dla przybysza ze wsi. Zobaczy on tutaj to, co go najwięcej interesuje, co jest chlubą pojedyńczego robotnika czy całej robotniczej społeczności — pracę, zorganizowaną pracę, pracę świadomą, pracę dla siebie i społeczeństwa. Właśnie praca czyni z Łodzi, miasta brzydkiego, bez zewnętrznego blichtru, miasto najpiękniejsze, bo szczere i proste jak serce pracującego tu robociarza. I dlatego winna być Łódź celem wycieczek wiejskich, tu bowiem chłop zobaczy, jak winno się szanować pracę ludzką.

Pelc Julian

Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze

Narody nie chcą wojny

Obrady Światowego Kongresu Pokoju otwarte zostały w dniu 20 kwietnia równocześnie w Paryżu i w Pradze. W obradach w Pradze, które uważane są za część Światowego Kongresu w Paryżu biorą udział ci delegaci, którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych do Paryża.

Obrady w Paryżu

Do Paryża przybyło 1748 delegatów z 60 krajów. Polskę w Paryżu reprezentują **Jerzy Borejsza** (literat), prof. **Stefan Pieńkowski** (rektor Uniwersytetu Warszawskiego), prof. **Jan Dembowski, Wojciech Żukrowski** (literat), **Janusz Zarzycki** (przewodniczący Z.M. P.), poseł **Tadeusz Ćwik** (sekretarz generalny K. C. Z. Z.), **Czesława Kunkowska** (chłopka z woj. warszawskiego) i **Józef Kociuba** (górnik, przodownik pracy).

Wśród uczestników Kongresu znajdują się przedstawiciele różnych ras, wyznań i narodowości, różnych zawodów i różnych przekonań politycznych. Obok uczonych, pisarzy i artystów, których nazwiska znane są w całym świecie, zasiadają chłopi i robotnicy. Obok lewicowych działaczy politycznych na sali obrad Kongresu widać katolickich i protestanckich duchownych. Ludzie ci mogą się różnić w poglądach na wiele spraw. Ale łączy ich w tej chwili wielka sprawa pokoju, wspólna wszystkim uczciwym ludziom w świecie.

Obrady Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu rozpoczęły się w środę 20-go kwietnia. W prezydium Kongresu zasiedli przedstawiciele wszystkich krajów, biorących udział w Kongresie. Pierwsze przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu prof. **Jolliot-Curie.** Na wstępie powiedział on między innymi: **„Zgromadziliśmy się tutaj nie po to. aby prosić o pokój. lecz aby go narzucić".**

Mówiąc o zadaniach Kongresu, prof. Jolliot-Curie powiedział:

„Zadania Kongresu nie są wyłącznie informacyjne i propagandowe. Kongres ma zwalczać podżegaczy wojennych i zapewnić mobilizację wszystkich sił pokoju. W tym celu powstaną we wszystkich krajach organizacje obrony pokoju. Podtrzymają one światowy front bojowników o pokój. Niedopuszczenie do nowych konfliktów, położenie kresu trwającym jeszcze wojnom oraz umocnienie pokoju — oto nasze cele, które zostaną urzeczywistnione dzięki wspólnej i zdecydowanej akcji wszystkich narodów".

Przemówienie swoje prof. Jolliot-Curie zakończył apelem do wszystkich uczciwych ludzi, aby świadomi własnych sił prowadzili walkę do ostatecznego zwycięstwa.

Po przemówieniu prof. Jolliot-Curie, Kongres uchwalił na wniosek delegacji francuskiej rezolucję, wyrażającą energiczny protest przeciw decyzjom rządu francuskiego i amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii, zabraniającym 370 delegatom z 10 krajów przyjazdu do Paryża.

Na posiedzeniu popołudniowym 20-go kwietnia wygłosił referat delegat włoski **Pietro Nenni,** znany przywódca socjalistów włoskich.

Nenni omówił krecią robotę reakcyjnych, imperialistycznych kół, które zmierzają do zniszczenia organizacji Narodów Zjednoczonych, a następnie powiedział między innymi:

„Dwa główne niebezpieczeństwa, z którymi musimy walczyć zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i wewnętrznej, to wyścig zbrojeń oraz akcja kół imperialistycznych, zmierzająca do kolejnego zduszenia ludowych sił opozycji wobec paktu atlantyckiego. Najpewniejszą bronią zwalczania tych niebezpieczeństw jest nasza jedność wewnętrzna i w skali światowej wszystkich tych, którym zagraża pakt atlantycki i którzy chcą walczyć o pokój.

Pragniemy przywrócić atmosferę zaufania pomiędzy wszystkimi ludami oraz zmusić rządy do zaniechania polityki paktu atlantyckiego i do powrotu do zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Naszym hasłem jest niepodzielny pokój i bezpieczeństwo zbiorowe! Na groźbę sprowokawania nowej awantury światowej — zakończył Nenni — odnowiemy groźbą powstania wszystkich ludów przeciwko zbrodniarzom, pchającym świat w odmęty nowych nieszczęść".

W pierwszym dniu obrad przemawiali jeszcze przewodniczący jednej z największych organizacji kombatantów, b. minister Ives Farge oraz znany śpiewak murzyński Robeson.

W drugim dniu Kongresu obradom przewodniczył Pietro Nenni. Jako pierwszy przemówił delegat brytyjski Zilliacus, który zaproponował, aby Kongres utworzył stałą organizację, której zadaniem byłoby demaskowanie istotnego charakteru paktu atlantyckiego — mianowicie, że wszelkie działanie podjęte w myśl tego paktu jest pogwałceniem Karty O.N.Z.

Następnie zabrała głos delegatka Grecji demokratycznej **Meipo Axioti,** która odczytała orędzie Wolnej Grecji.

Po południu przemawiał pierwszy delegat radziecki **Aleksander Fadiejew,** sekretarz generalny związku pisarzy radzieckich. Na wstępie powiedział on między innymi:

„Nie twierdzę, aby wojna stała u progu naszych mieszkań. Jeśli jednak nie ma jej tam jeszcze, to jest tak dlatego, że narody nie pragną wojny. Świadczy o tym obecny Kongres".

Następnie Fadiejew wykazał, że u źródeł obecnej zbrodniczej gry imperialistów anglo - amerykańskich jest chęć zagrabienia cudzych ziem i bogactw, a w zakończeniu powiedział między innymi:

„Wzywam wszystkich intelektualistów, niezależnie od ich narodowości lub rasy, od ich przekonań politycznych lub religijnych, by wystąpili przeciwko podżegaczom wojennym. Mamy obowiązek głosić konieczność obrony kobiet i matek, które dają życie naszym synom i córkom".

Z innych przemówień w drugim dniu obrad na uwagę zasługuje przemówienie delegata polskiego prof. **Dembowskiego,** który poruszył między innymi rolę ludzi nauki w walce o pokój, mówiąc:

„Uczeni nie mogą i nie powinni izolować się od świata, zamknięci w laboratoriach i bibliotekach.

Naszym obowiązkiem jest stworzyć zdecydowaną, zwartą opinię publiczną, która pomoże wahającym się kolegom w dokonaniu wyboru, wskaże po czyjej stronie musi wypowiedzieć się człowiek nauki. Nie mogą być tolerowani w rodzinie uczonych ludzie, świadomie pomagający przygotowaniom do agresji wojennej".

Obrady w Pradze

Równocześnie z otwarciem obrad Światowego Kongresu w Paryżu, otwarte zostały obrady w Pradze. Odbywają się w gmachu parlamentu czechosłowackiego. Bierze w nich udział 370 delegatów, w tej liczbie 30-osobowa delegacja polska. Otwarcie praskiej sesji Światowego Kongresu Pokoju dokonał przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego **John,** a następnie prezes związku pisarzy czechosłowackich **Drda** powitał delegatów zagranicznych.

W prezydium Kongresu Praskiego zasiadają poseł Drda, jako przewodniczący oraz jako członkowie przedstawiciele Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Chin, Korei, Węgier, Mongolii i Grecji demokratycznej. Z ramienia Polski zostali wybrani do prezydium: prof. **Stanisław Kulczyński,** rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. **Andrzej Wojtkowski** oraz redaktor **Ostap Dłuski.** Porządek obrad przyjęto taki sam jak w Paryżu.

W ciągu dalszych obrad uchwalona została treść oświadczenia uczestników kongresu praskiego, w którym między innymi czytamy:

„Spełnimy wolę ludu, który nas wysłał jako delegatów do Paryża i głosić będziemy jego dążenia do obrony pokoju. Zgodnie ze stanowiskiem delegatów, zbierających się dziś w Paryżu, rozpoczynamy nasz zjazd jako nierozłączną część Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, mając w programie te same zagadnienia, jakie tworzą program obrad kongresu paryskiego.

Zarówno tu w Pradze, jak i w Paryżu, zwracamy się do wszystkich ludzi na całym świecie z wezwaniem, aby nie szczędzili sił w walce o pokój, przekreślając plany podżegaczy wojennych i ich politykę bloków. Zwracamy się do wszystkich zwolenników pokoju, aby przy pomocy wszelkich środków — radia, prasy i filmu — demaskowali podżegaczy wojennych, propagowali współpracę międzynarodową oraz walczyli przeciwko dyskryminacji gospodarczej i rasowej. Dążyć będziemy do tego, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się narzędziem pokoju, a nie wojny. Mobilizować będziemy wszystkich miłujących pokój ludzi do walki przeciwko podżegaczom wojennym".

W drugim dniu obrad odbyło się posiedzenie kierownictw wszystkich delegacji biorących udział w Kongresie w Pradze. W zebraniu tym wziął udział delegat Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, który złożył sprawozdanie z przebiegu pierwszego dnia obrad w Paryżu i powiadomił uczestników kongresu w Pradze, że w Paryżu przyjęto jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw ograniczeniom, jakie rząd francuski zastosował wobec szeregu delegatów i stwierdzającą, że praska sesja kongresu stanowi integralną część Kongresu paryskiego i że wszyscy uczestnicy sesji praskiej są pełnoprawnymi członkami Kongresu Światowego i będą reprezentowani w Komisji kongresowej.

Obrady w Pradze prowadzone są w ścisłej łączności z kongresem w Paryżu.

Przywódcy przedwiośnia ruchu ludowego

Franciszek Rupiński

Franciszek Rupiński nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu politycznym działaczem chłopskim, był tylko tym, który stawał twardo i zdecydowanie w obronie pańszczyźnianych chłopów. Był on obrońcą sądowym w Mariampolu. Uczył chłopów, jak należy walczyć z krzywdą i wyzyskiem i stawał w ich obronie.

M. in. chłopi dóbr Zyple upoważnili go do prowadzenia procesu przeciwko dziedziczce Teresie Tyszkiewiczowej, która chciała im narzucić nowe obciążenia. Przez parę lat chłopi prowadzili ciężką walkę z dziedziczką, a Rupiński im doradzał, jak mają się bronić. 31 stycznia 1817 r. Rupińskiego aresztowano pod pozorem, że podburzał chłopów, ale po miesiącu go zwolniono, zabraniając mu komunikowania się z chłopami. Obrońca zlekceważył te przestrogi i 27 września tegoż roku ponownie go osadzono w areszcie. Wyrokiem sądu 7 marca 1818 r. został skazany na dwa lata twierdzy. Razem z nim skazano na karę więzienia 28 chłopów.

Rupiński wniósł odwołanie do sądu apelacyjnego, lecz mimo to, że wyrok był nieprawomocny, przewieziono go do więzienia w Płocku. Po dwóch latach bezprawnego więzienia sąd wyrokiem z dnia 25-go kwietnia 1820 roku uwolnił go od zarzutów oszustwa, pobierania i wyłudzania składek od chłopów, natomiast uznał go winnym oporu władzy i zmniejszył więzienie do 3 miesięcy. Tak oto obrońca chłopski przesiedział dwa lata bezprawnie w więzieniu.

Po wyjściu na wolność stanął znowu na posterunku walki. Chłopi darzyli go ogromnym zaufaniem, sława mężnego obrońcy szeroko rozeszła się po województwie augustowskim. W dniu 11 marca 1820 roku komisarz Jan Kozubski wezwał 500 chłopów dóbr zyplewskich do Mariampola. zabraniając im komunikowania się z Rupińskim i zbierania dla niego składek. Lecz chłopi twardo szlachcicowi odpowiedzieli:

„Póki Rupiński żyć będzie, póty mu ze składek dawać będziemy, bo my w nim zupełną ufność pokładamy...".

Próbowano złamać postawę chłopów, trzynastu najbardziej opornych zatrzymano w areszcie dla przeprowadzenia śledztwa. W czasie tych dochodzeń szlachta chciała, ażeby chłopi zeznawali, że Rupiński wyłudzał od nich pieniądze na obronę, by na tej podstawie ponownie go uwięzić, lecz kategorycznie oświadczyli, że oni sami proszą Rupińskiego o obronę i dają mu pomoc, by miał z czego żyć. Chłop Jakub Kaunas mówił:

„Chociażbym ja sam nie dał, to żona moja, ukradłszy ode mnie parę talarów, zaniesie Rupińskiemu".

Szlachta pomstowała na Rupińskiego, który teraz prowadzi już procesy nie tylko chłopów zyplewskich, lecz kidulskich i leśniewskich. Rupińskiemu wytoczono ponowny proces za podburzanie włościan i pobieranie od nich składek. Wyrokiem z dnia 26 sierpnia 1824 rok uskazano go na pięć miesięcy domu poprawy i wysiedlenie z województwa augustowskiego.

W czerwcu 1829 roku Rupiński zwraca się aż do cesarza o cofnięcie zakazu wysiedlenia go z województwa, lecz prośbę jego odrzucono. Długo wśród chłopów augustowskich krążyły opowieści o odważnym i dzielnym obrońcy uciemiężonego ludu.

Cz. Wycech

Szkoły które kształcą techników budowlanych

W poprzednim artykule omówiliśmy szkoły mechaniczne. Obecnie zapoznamy się z innym rodzajem szkół zawodowych, do których chętni pragnęliby się dostać.

Wiemy, jak olbrzymie zniszczenia przyniosła ostatnia wojna. Wśród rozlicznych strat wojennych straty w budynkach mieszkalnych, fabrycznych itp. stanowią bardzo duży odsetek. Do odbudowy zniszczonego wojną kraju potrzeba nie tylko wiele materiału, również wielu ludzi do pracy i to fachowo przygotowanych. Wymagania przy wznoszeniu budowli są dzisiaj bardzo duże. Nic też dziwnego, że zapotrzebowanie na fachowców budowlanych, którzy mają pewien zakres wiedzy technicznej, znajomość najnowszych sposobów budowania, jest ogromne.

Ażeby tym zapotrzebowaniom uczynić zadość, państwo otwiera szkoły budowlane, które przygotowują fachowych pracowników. Wśród różnych szkół budowlanych najbardziej dostosowane do potrzeb są gimnazja i licea budowlane.

Do gimnazjum budowlanego można się dostać po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, w wieku lat 14 do 18. Nauka w gimnazjum trwa trzy lata. Program przewiduje zapoznanie się z trzema działami najczęściej spotykanego budownictwa: *murarstwem, betoniarstwem i ciesielstwem.* Młodzież zapoznaje się praktycznie i teoretycznie. Prócz tego ma wykłady z przedmiotów ogólnych.

Po ukończeniu gimnazjum i złożeniu egzaminu z wynikiem co najmniej dostatecznym absolwenci otrzymują świadectwa czeladnicze w jednym z przerabianych działów: murarstwie, betoniarstwie lub ciesielstwie. Świadectwo uprawnia do pracy w charakterze kwalifikowanego pracownika i do dalszego kształcenia w liceum budowlanym. Pracując, po odbyciu praktyki, można składać egzamin mistrzowski, który daje wyższe uprawnienia do podejmowania samodzielniejszych prac. Mistrzowie budowlani są bardzo poszukiwani i dobrze płatni.

Ci, którzy pragnęliby się dalej kształcić, mają otwartą drogę do liceum budowlanego, a następnie do szkół wyższych. Po ukończeniu liceum otrzymuje się tytuł technika budowlanego i kwalifikacje do pracy w przedsiębiorstwach budowlanych, biurach i urzędach technicznych. Po pięciu latach praktyki i złożeniu egzaminu otrzymuje się tytuł budowniczego i uprawnienia do samodzielnych prac przewidzianych w ustawie budowlanej.

O szczegółowe informacje, dotyczące: internatu, opłat za utrzymanie w internacie, terminu składania podań o przyjęcie itp. najlepiej zwrócić się listownie do jednej ze szkół, których adresy podajemy:

Państwowe Gimnazja Budowlane: w Radomiu, Kościuszki 7. **Poznaniu,** Łąkowa 11. **Jarosławiu,** 3 Maja 8. **Bytomiu,** Powstańców Śl. 18. **Wrocławiu,** Arteliusa 5/7. **Toruniu,** Sienkiewicza 29. **Zarachu,** woj. wrocławskie.

Państwowe Gimn. Ciesielskie (specjalnie budownictwo zakopiańskie) — **Zakopane,** Krupówki 68.

Gimnazja Budowlane (niepaństwowe): w Lublinie, Długosza 2. O. O. Salezjanów w **Oświęcimiu,** woj. krakowskie.

Inne szkoły budowlane: Szkoła Mistrzów Budowlanych w **Łodzi,** Wólczańska 27. Szkoła Przemysłowa Kamieniarska w **Chęcinach,** woj. kieleckie. Szkoła Przemysłowa Kamieniarska w **Świdnicy,** woj. wrocławskie.

Jan Makaruk

CO MÓWI PRAWO

Odpowiedzialność sprzedawcy za ukryte wady zwierząt

(W odpowiedzi B. S. w pow. toruńskim)

W listopadzie kupiliście krowę, która miała ocielić się w połowie stycznia, ocieliła się 20 grudnia. Krowa kaszlała i nie jadła. Sprowadzony weterynarz stwierdził gruźlicę, która była też powodem przedwczesnego ocielenia. Krowę sprzedaliście za bezcen. Pytacie się czy macie prawo do odszkodowania od sprzedającego, który przy świadkach gwarantował, że krowa jest zdrowa.

W myśl przepisów Kodeksu Zobowiązań, kupujący ma prawo od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny kupna, jeśli rzecz kupiona ma wady a zwłaszcza, gdy sprzedający zapewnił go, że wady nie istnieją, albo gdy ich istnienie podstępnie zataił.

Specjalne przepisy odnoszą się do zwierząt domowych jak: koni, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewnej. Sprzedawca odpowiada tu tylko za **wady główne,** tj. takie tylko, które w znacznym stopniu obniżają wartość lub użyteczność zwierzęcia i tylko o tyle, o ile wyjdą na jaw **w ciągu oznaczonego terminu.**

Rozporządzenie Ministra Roln. i Ref. Rolnych z dnia 25 czerwca 1934 r. ustala, że wadami głównymi u zwierząt z gatunku konia są: dychawica, dychawica świszcząca, łykawość, nosacizna, okresowe zapalenie oczu i wartogłowie; u bydła rogatego: gruźlica, zaraza płucna; u owiec: świerzb, wodnica ogólna silnie rozwinięta; u trzody chlewnej: pamór świń, różyca świń, wągry szkodliwe dla ludzi i włośnica.

Wady te muszą istnieć w chwili wydania zwierzęcia przez sprzedającego kupującemu, a nadto muszą wyjść na jaw w ciągu tak zwanego **terminu rękojmi** określonego w rozporządzeniu i wynoszącego zależnie od rodzaju wady i gatunku zwierzęcia czasokres od 3 do 28 dni. W tym bowiem czasokresie choroba istniejąca w chwili wydania powinna dostatecznie się uzewnętrznić i dać poznać nowonabywcy.

Kupujący powinien **w ciągu tygodnia** po wykryciu wady głównej zawiadomić o niej sprzedającego, w przeciwnym bowiem razie (zgodnie z art. 335 Kod. Zobow.) traci prawo z tytułu rękojmi. Tylko w tym wypadku wyjątkowo praw tych nie traci, jeśli sprzedający wadę **podstępnie zataił.** Jeśli nie dojdzie do polubownego (ugodowego) załatwienia sprawy, kupujący zwierzę winien w ciągu 6 tygodni od końca terminu rękojmi wytoczyć skargę sądową.

Jak się przedstawia Wasza sprawa w świetle tych przepisów? Fakt, że krowa chora jest na gruźlicę, winniście zauważyć już wcześniej przed jej ocieleniem, gdyż rzucało się to samo w oczy. Sami piszecie, że krowa „kaszlała i nie jadła". Natychmiast a najpóźniej do 7 dni po ustaleniu, że krowa jest dotknięta wadą główną (w tym, wypadku gruźlicą) winniście byli zawiadomić sprzedającego i zażądać rozwiązania umowy oraz zwrotu ceny kupna, względnie odpowiedniego obniżenia ceny kupna, zależnie od Waszej woli. Niestety, zaniedbaliście tych wszystkich formalności i dopuściliście do sprzedania krowy za bezcen na rzeź. Niewątpliwie było to wynikiem nieznajomości przepisów prawnych, ale trzeba się było poinformować wcześniej!

Przychodzi Wam jednak z ratunkiem prawo, które mówi, że **„utrata praw nie następuje, jeśli sprzedawca wadę podstępnie zataił..."** Sprzedający niewątpliwie wiedział, że jego krowa jest chora na gruźlicę i jeśli przy świadkach zapewniał Was, że jest zdrowa, to nie tylko wadę podstępnie zataił, ale nadto świadomie Was w błąd wprowadził i mimo niezaradności Waszej będzie za to odpowiadał cywilnie. Winniście wziąć od weterynarza zaświadczenie, że krowa była chora na gruźlicę i dlatego jej wartość była mniejsza, niż zapłaciliście i o zapłatę tej różnicy możecie wystąpić ze skargą sądową przeciwko sprzedającemu.

(j. s.)

Specjalne ubezpieczenia na życie

Znaczna część rolników obowiązana jest do oszczędzania na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1948 r. o społecznym obowiązku oszczędzania. W ustawie tej art. 24 przewiduje, że *osoby podlegające obowiązkowi oszczędzania mogą zamienić obowiązkowe oszczędzanie na specjalne ubezpieczenie na życie.* Składki za specjalne ubezpieczenie na życie odlicza się od opłat, jakie rolnik musi uiścić na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa (FOR). Zawarcie przez rolnika specjalnego ubezpieczenia na życie nie powoduje zatem powstania nowych wydatków.

Specjalne ubezpieczenie na życie mogą zawierać rolnicy, tj. właściciele gospodarstw rolnych, posiadający najbliższą rodzinę, tj. żonę, dzieci, wnuków. Ubezpieczenie to ma służyć przede wszystkim zabezpieczeniu bytu rodzinie uczestnika S. F. O. na wypadek śmierci i zapewnić jemu samemu kapitał lub rentę na starość, bądź na wypadek inwalidztwa. Zabezpieczenie bytu rodziny drogą specjalnego ubezpieczenia na życie jest ułatwione, gdyż zawarcie tego ubezpieczenia nie powoduje nowych wydatków.

Najpopularniejszą formą ubezpieczenia jest t.zw. *ubezpieczenie mieszane* na wypadek śmierci lub dożycia. Ubezpieczenie takie zawiera się na pewną ilość lat, np. 20. Suma ubezpieczenia płatna jest po upływie tego okresu lub natychmiast po śmierci ubezpieczonego. Komu ma być wypłacona suma ubezpieczenia, decyduje sam rolnik, jednakże według przepisów ustawowych sumę tę może otrzymać albo żona ubezpieczonego, dzieci lub wnuki oraz sam ubezpieczony. Suma ubezpieczenia może służyć na spłaty rodzinne lub na wyposażenie dzieci.

PZUW przyjmuje do ubezpieczenia osoby, które nie przekroczyły wieku 60 lat. Ubezpieczenia mogą być zawierane z badaniem lekarskim na sumy od 300.000 zł do 3.000.000 zł oraz bez badania lekarskiego na sumy od 20.000 zł do 600.000 zł.

Odliczanie składek za specjalne ubezpieczenie na życie od opłat na F.O.R dokonuje Urząd Gminny, któremu rolnik uiszcza opłaty na F.O.R., po przedłożeniu specjalnych kwitów wystawionych przez PZUW, potwierdzających zapłatę składki za specjalne ubezpieczenie na życie.

W sprawach ubezpieczeń specjalnych na życie należy zgłaszać się do inspektoratu powiatowego PZUW, który udzieli szczegółowych informacji i porad. *P.*

Wyjaśnienie do artykułu o podatku obrotowym

(W odpowiedzi ob. St. Z. w pow. siedleckim)

Zamieszczony w numerze 6 naszego pisma artykuł p. t. „Nowe przepisy o podatku obrotowym" został przez niektórych naszych Czytelników mylnie zrozumiany. Większość pytających się zrozumiała ten artykuł w ten sposób, że rzemieślnicy wiejscy, wykonujący rzemiosło ubocznie, zwolnieni są w ogóle od podatków. Jeszcze inni zaś zrozumieli, że obecnie będzie można wykonywać każde rzemiosło zarobkowo bez odpowiednich kwalifikacji i egzaminów, a nawet bez karty rejestracyjnej. Są to zupełnie mylne wnioski gdyż artykuł ten, jak to wyraźnie z samego tytułu wynika, odnosił się **tylko do podatku obrotowego, a więc podatku płaconego od obrotu.**

Pozostają natomiast oczywiście w mocy wszelkie inne podatki jak dochodowy, jak również przepisy dotyczące kwalifikacji i egzaminów oraz wykupu kart rejestracyjnych. Jeśli zatem wystaracie się o kartę rzemieślniczą i wykupicie kartę rejestracyjną i zaczniecie zarobkowo wykonywać rzemiosło, to zgodnie z art. 9 dekretu o podatku dochodowym, jako zaliczony do drugiej grupy źródeł przychodu opłacać będziecie podatek od dochodu w/g skali podanej w art. 19.

Ubezpieczenie zwierząt gospodarskich

(W odpowiedzi ob. K. W. w pow. puławskim)

Piszecie, że bardzo dobrze zostało obmyślone ubezpieczenie trzody kontraktowanej w ramach akcji „H". Zwracacie uwagę, że wielu hodowców skorzystałoby z ubezpieczenia np. macior i pytacie się, czy takie ubezpieczenie jest możliwe.

Wyjaśniamy, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyjmuje do ubezpieczenia wszystkie zwierzęta gospodarskie, a zatem i maciory. Odpowiedzialność Zakładu rozciąga się na szkody powstałe na skutek choroby lub wypadku, w wyniku czego maciora padła lub została dobita z konieczności. Zakład odpowiada również za straty spowodowane padnięciem maciory z powodu ciąży lub porodu, natomiast nie objęte są odpowiedzialnością szkody wynikłe na skutek zarazy lub choroby, za które według przepisów ustawy przysługuje odszkodowanie ze środków publicznych.

Maciory do ubezpieczenia należy zgłaszać w inspektoracie powiatowym PZUW, przy tym suma ubezpieczenia powinna odpowiadać wartości zwierzęcia. Odpowiedzialność Zakładu zaczyna się po przyjęciu zgłoszenia i uiszczeniu składki wraz z dodatkowymi opłatami, jednak nie wcześniej, niż piętnastego dnia o godz. 12 w południe po otrzymaniu wniosku o ubezpieczenie przez Zakład.

Po upływie terminu umowy, Zakład jeszcze odpowiada za szkody w okresie jednego miesiąca.

Ubezpieczenie zawrzeć można na okres nie krótszy od jednego roku. Składkę opłaca się z góry za cały rok i wynosi 7% od sumy ubezpieczenia. Jeśli maciora ubezpieczona została na 20.000 zł, to składka roczna za ubezpieczenie wyniesie 1.400 zł.

W wypadku szkody należy zawiadomić natychmiast inspektora PZUW oraz zgłosić się do zarządu gminy po odpowiedni druk *„zawiadomienia o szkodzie"* na którym podaje się szereg danych odnoszących się do zajścia wypadku oraz zeznania świadków z poświadczeniem lekarskim lub rzeczoznawcy.

Odszkodowanie Zakład ustala według wartości maciory w dniu wypadku w granicach sumy ubezpieczenia, z tym jednak zastrzeżeniem, że jeśli mięso nadawało się do spożycia, to z odszkodowania odtrąca się 25% sumy. Przy niezdatności mięsa do spożycia ubezpieczony otrzymuje pełne odszkodowanie.

Zakład wypłaca odszkodowane z upływem miesiąca po zgłoszeniu wypadku szkody, o ile nie nastąpiła zwłoka w dostarczeniu odpowiednich dokumentów. ***P.***

Zażalenie na postępowanie poborcy urzędu skarbowego

(W odpowiedzi ob. K. W. w pow. opoczyńskim).

Na podstawie informacji, zawartych w liście Waszym, przygotowaliśmy zażalenie na postępowanie poborcy Urzędu Skarbowego. Zażalenie to powinniście dokładnie przeczytać i o ile fakty tam podane odpowiadają prawdzie, to winniście je wysłać listem poleconym do naczelnika Urzędu Skarbowego. Jesteśmy pewni, że sprawa zostanie na skutek tego zażalenia wszechstronnie wyjaśniona i zbadana.

(Miejscowość i data wysłania pisma).

Do

Naczelnika Urzędu Skarbowego

w . . . .

Zażalenie

na postępowanie organu egzekucyjnego Urzędu Skarbowego.

w . . . .

I. Urząd Skarbowy w . . . . . wymierzył grzywnę za prowadzenie warsztatu szewskiego bez zgłoszenia, mimo że przedłożyłem zaświadczenie o nie prowadzeniu warsztatu, podpisane przez sołtysa i świadków. Na wniesione przez mnie odwołanie nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, natomiast zjawił się w mym domu w czasie mej nieobecności w dniu 28 marca 1949 r., poborca skarbowy ob. . . . . ., który nie legitymując się przystąpił do egzekucji i rozbił zamkiętą walizkę, będącą własnością brata mej żony i zabrał z tej walizki jego pantofle. Nadmieniam przy tym, że z przeprowadzonej egzekucji i zabrania pantofli nie sporządził protokółu, ani nie dał go nikomu do podpisu.

Przypadkowo spotkałem tego poborcę nazajutrz i byłem zmuszony pożyczyć pieniądze i wykupić pantofle brata mej żony.

Ponieważ opisane wyżej postępowanie organu egzekucyjnego sprzeczne jest z przepisami dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych a w szczególności z art. 30, 33 ust. 2, 65, 69. 73 i nast. cytowanego dekretu.

Donosząc o tym Obywatelowi Naczelnikowi, proszę o zarządzenie dochodzeń w tej sprawie i powiadomienie mnie na piśmie o ich wyniku, albowiem w interesie Państwa i wszystkich obywateli leży, by urzędnicy wykonywali swe obowiązki taktownie i zgodnie z przepisami obowiązującymi nie podrywając zaufania obywateli do Państwa.

Proszę również o powiadomienie mnie jak zostało załatwione odwołanie wniesione przeze mnie.

(Podpis — imię i nazwisko).

Księgi wieczyste dla nieruchomości

(W odpowiedzi Czytelnikowi 91377 — p-ta Siemiatycze)

Pytacie się czy dla gospodarstwa, które w wyniku przeprowadzonej przed wojną komasacji składa się z dwóch działek, można utworzyć księgę wieczystą, jak ona wygląda i jakie są od tego koszta.

Prawo rzeczowe mówi, że w celu ustalania praw rzeczowych na nieruchomościach prowadzi się dla wszelkich nieruchomości księgi wieczyste. Wynika więc z tego, że także i tam, gdzie dotąd ksiąg wieczystych nie ma, to mogą one być zaprowadzone. Prawo o księgach wieczystych mówi, że dla każdej nieruchomości prowadzi się oddzielną księgę wieczystą (art. 4). Jeśli więc działki położone są oddzielnie, trzeba będzie dla każdej z nich założyć oddzielną księgę wieczystą.

Księgi wieczyste prowadzi obecnie wydział hipoteczny tego Sądu Grodzkiego, w którego okręgu nieruchomość jest położona. Księga wieczysta składa się z czterech działów. W poszczególnych działach zapisuje się oznaczenie nieruchomości, każdorazowego właściciela, prawa rzeczowe ciążące na gruncie jak np. dożywocie, prawo do drogi koniecznej przez grunt, przejazdu, przegonu i wreszcie hipoteki, tj. pretensje pieniężne zabezpieczone na gruncie. Księgi wieczyste są jawne, tj. każdy może je przeglądać. Każdy kto chce grunt kupić bezwzględnie winien przejrzeć księgę wieczystą tego gruntu, gdyż z niej dowie się o wszystkich obciążeniach gruntu. Jeśli chodzi o koszta, to dokładnych informacji udzieli bezpłatnie sekretariat wydziału hipotecznego najbliższego Sądu Grodzkiego.

(js)

Podział spadku po rodzicach

(W odpowiedzi ob. J. S. w woj. poznańskim)

Spadek po zmarłych rodzicach — jeśli nie zostawili oni testamentu — dziedziczą ich dzieci w równych częściach. Jeśli było czworo rodzeństwa, każde dziedziczy $^1/_4$ część spadku. Jeśli brat Wasz zmarł, to dzieci jego dziedziczą łącznie jego część tj. $^1/_4$ spadku a nie więcej.

Do spadku zalicza się tylko ten majątek, jaki był w chwili śmierci rodziców. Inwentarz więc żywy i martwy, jaki przyprowadziliście na spadkowe gospodarstwo, stanowi Waszą własność i nie podlega podziałowi. Tak samo zboże, jakie posialiście i zebrali możecie sprzedawać a z innymi spadkobiercami trzeba się rozliczyć z wydatków i dochodów majątku spadkowego. Prace wykonane przy zasypaniu kanału możecie przedstawić innym spadkobiercom do potrącenia.

Ażeby sprawę podziału spadku formalnie załatwić, należy stawić wniosek do Sądu Grodzkiego o wszczęcie postępowania spadkowego po zmarłych rodzicach i o stwierdzenie praw do spadku dla spadkobierców. Wniosek taki może stawić każdy ze spadkobierców, załączając wymagane przez dekret o postępowaniu spadkowym dokumenty.

ś. p. Henryk Wyrzykowski

Dnia 19 kwietnia b.r. zmarł w Warszawie znany działacz ludowy Henryk Wyrzykowski. Zmarły urodził się 12 stycznia 1884 roku. Od roku 1910 brał czynny udział w pracach Ruchu Ludowego.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną, Wyrzykowski stanął do czynnej pracy w Ruchu Ludowym, biorąc czynny udział w pracach organizacyjnych Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego zasiadał jako poseł w K. R. N. i w Sejmie Ustawodawczym. Ostatnio sprawował funkcję naczelnego dyrektora Banku Rolnego.

Pogrzeb ś. p. Henryka Wyrzykowskiego odbył się w Warszawie w dniu 22 kwietnia b.r. Nad trumną zmarłego wygłosili przemówienia wiceminister Tadeusz Rek, wiceminister skarbu Kościński i poseł gen. Gustaw Paszkiewicz.



GŁOS matki

Wezwanie do kobiet PSL

i wszystkich kobiet wiejskich

W niedzielę 1-go maja wszyscy ludzie pracujący w Polsce obchodzić będą uroczyście dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy, ludzi postępu i pokoju.

Stronnictwo nasze weźmie szczery udział w obchodach zorganizowanych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W szeregach maszerujących pod sztandarami PSL nie może w tym dniu braknąć żadnej z nas, kobiet!

Wzywamy wszystkie Koleżanki, zorganizowane w ramach Wydziałów Kobiecych PSL, aby nie tylko same przybyły wraz z naszymi kolegami na obchody, ale dołożyły wszelkich starań, aby zachęcić ogół kobiet wiejskich do uczczenia Dnia 1-go Maja.

Pamiętajmy, że 1-szy Maja, to nie tylko okazja do zamanifestowania swej solidarności z całym światem pracy, ale także możność zadokumentowania swej przynależności do obozu postępu i pokoju całej ludzkości.

Pamiętajmy, że jednym z haseł tegorocznych obchodów Pierwszomajowych jest:

„WIĘCEJ KOBIET NA KIEROWNICZE STANOWISKA".

Aby móc stanąć na kierowniczym stanowisku musimy najpierw znaleźć się w pierwszych szeregach ruchu kobiecego.

Nikt nas nie będzie szukać po kątach, by wprowadzić na kierownicze stanowisko. Musimy same skrzyknąć się, ogromadzić, być razem z mężczyznami!

Wszystkie idziemy na obchody razem z naszymi mężami, braćmi i ojcami!

WYDZIAŁ KOBIECY PRZY NKW PSL

Całym sercem popieramy!

Jak wiemy z gazet codziennych i radia, **oczy i serca wszystkich ludzi miłujących pokój skierowane są** obecnie w stronę **dwóch stolic:** Paryża — stolicy Francji, jednego z państw zachodnich, i Pragi — stolicy jednego z państw demokracji ludowej, zaprzyjaźnionej z nami szczerze Czechosłowacji. W dwóch tych stolicach jednocześnie **odbywa się teraz wielki** Międzynarodowy **Kongres Pokoju.**

W Kongresie tym biorą udział delegaci **60 krajów**, składający się z przedstawicieli **wszelkich warstw społecznych**. Obok wielkich uczonych i profesorów, zasiadają prości robotnicy. Obok genialnych artystów — zwykli chłopi. Są również kobiety, tak wybitne uczone, jak i zwykłe sobie pracownice i matki. Wszyscy wybrani zostali na poprzednio odbytych Krajowych Kongresach Pokoju.

Z Polski wyjechało łącznie 70 osób.

Zapytacie, dlaczego Kongres odbywa się w dwóch miastach? Otóż władze francuskie, jako władze państwa zachodnio-kapitalistycznego, opowiadają się za utrzymaniem pokoju, ale tylko dla formy, jak to czynią wszystkie państwa kapitalistyczne z Anglią na czele. Jednak pod naciskiem mas ludowych, które pragną i żądają pokoju, rząd francuski musiał zgodzić się na Kongres, ograniczając ilość obecnych i nie wpuszczając do Paryża wszystkich zgłoszonych delegatów, tylko zaledwie po kilku z każdego kraju. Pozostali zebrali się więc w Pradze, w Czechosłowacji, której władze tak jak każdego państwa demokracji ludowej, szczerze pragną pokoju i nie utrudniają żadnej demonstracji w jego obronie.

Tak więc Kongres Obrony Pokoju odbywa się jednocześnie w dwóch stolicach i żyjemy obecnie pod znakiem trzech „P": *Pokój, Paryż, Praga!*

* * *

Dla nas, kobiet wiejskich, które tak bardzo kochamy życie, że wiele z nas nawet kurczęcia nie zabije swą ręką, nawet pająka wynosi z chaty żywego — nie do pojęcia jest wprost, że po tak strasznej wojnie jak ostatnia, mogą być ludzie na świecie, posiadający normalny rozum, duszę i „sumienie człowiecze, a jednak chcący nowej wojny! Chcący z powrotem odbudować silne Niemcy, dopomóc im do zorganizowania nowej, potężnej armii, która by znów ruszyła na wschód, tworząc sobie „przestrzeń życiową" na cmentarzysku bestialsko pomordowanych narodów słowiańskich, a w pierwszym rzędzie na ziemiach polskich, na miejscu wymordowanego narodu polskiego!

My, kobiety, w swojej bezpośredniej szczerości do świata, walczącego z mordującą nas hordą niemiecką, nie tak wyobrażałyśmy sobie koniec ostatniej wojny. Wierzyłyśmy, że państwa, przelewające wspólnie krew w walkach z Niemcami, w tej najpotworniejszej z wszystkich dotychczasowych wojen świata — będą sobie przyjaciółmi po wszystkie czasy. Będą już zawsze zgodne, jeśli nie we wszystkich sprawach międzynarodowych, to na pewno arcyzgodne w sprawie Niemców. Jakkolwiek kroki przeciw pokojowi będą traktowane jako zbrodnia przeciwko ludzkości. Z wyjątkiem hitlerowców niemieckich, żadnemu człowiekowi w świecie nawet myśl o możliwościach nowej wojny nie powstanie nigdy w głowie. Wszyscy ludzie pracować będą usilnie nad likwidacją skutków wojny. Bombowce, czołgi i motory wszelakie przerobione zostaną i zastosowane do ulżenia człowiekowi w pracy twórczej. Wszyscy wypoczywać będą w spokoju po przeżytej ostatnio grozie. Rosnąć duchowo, w pełni radosnego poczucia, że człowiek człowiekowi stał się nareszcie bratem.

Niestety, zamiast tego upragnionego pokoju i braterstwa w świecie, widzimy, że te państwa z Anglią na czele, które dobrowolnie po napaści hitlerowskiej stanęły do walki przeciw Niemcom, a przez cały czas trwania wojny uważały ich za podpalaczy świata, morderców bezdomnych kobiet i dzieci, rabusiów, skończonych łotrów, nie dotrzymujących żadnych umów itp. — obecnie prześcigają się w czułościach i przyjaźni dla Niemców. Odbudowują je pod każdym względem i nawet oburzają się, że Rosja Radziecka rozmontowała podległe sobie niemieckie fabryki broni, zgodnie zresztą z uchwałą podjętą wspólnie z Anglosasami. Anglicy i Amerykanie nie tknęli żadnej niemieckiej fabryki broni, ani nie zniszczyli pozostałych niemieckich bombowców, miotaczy min, ciężkich armat i różnorakiej broni.

Nie został również do tej pory podpisany traktat pokojowy z Niemcami, ani nie odbyła się jeszcze konferencja pokojowa. Cały świat trzymany jest przez wielkich kapitalistów anglosaskich w ustawicznej niepewności ciągłego zagrożenia pokoju.

Toteż państwa demokracji ludowej, których władze składają się wyłącznie z przedstawicieli mas pracujących, ogromadzają się obok prawdziwego rzecznika pokoju, jakim jest Rosja Radziecka. Jak wiemy, Rosja tak samo jak my, zdradziecko napadnięta przez Niemców, poniosła największe w świecie ofiary w ostatniej wojnie. Kierując się obecnie dobrem ludzi pracy, swoich i całego świata, Rosja szczerze pragnie pokoju i stoi na czele zwartego obozu obrońców pokoju. Ten obóz obrony pokoju potężnieje z dnia na dzień i manifestuje swą wolę wspólną przy każdej okazji, między innymi i na takich międzynarodowych kongresach. **Pierwszy Kongres w obronie pokoju, jak to pamiętamy, odbył się w ubiegłym roku u nas we Wrocławiu.**

Cały naród polski stoi twardo po stronie obozu obrońców pokoju i cieszy się ze wzrostu jego sił. Zwłaszcza my, kobiety polskie, jesteśmy dogłębnie świadome tego, że sprawa utrzymania pokoju w świecie — to jednocześnie najdroższa nam sprawa bezpieczeństwa Polski, to sprawa możliwości spokojnej, twórczej pracy i wzrostu naszych dzieci.

My, kobiety, tak szybko nie umiemy zapominać bolesnych strat w ludziach i wylanej krwi naszego Narodu, naszych najbliższych. O, nie! W nas każdy wrogi podszept o możliwościach nowej wojny uderza jak ostrze noża w samo serce.

I dlatego całym sercem **popieramy** uchwały obradującego Kongresu Obrońców Pokoju i nie mogąc osobiście wziąć w nim udziału, wszystkimi myślami uczestniczymy w tej wielkiej manifestacji międzynarodowej w obronie pokoju i sprawiedliwości.

Maria Szczawińska

POGADANKI O WYCHOWANIU

Dziecko mówi...

Na początku drugiego roku życia dziecko, ku ogólnej radości matki i otoczenia, wymawia pierwsze wyrazy, a pod koniec tego roku mówi już tak, że dorośli mogą się z nim porozumieć. Wówczas mowa staje się łącznikiem między obu stronami i odgrywa dużą rolę w rozwoju umysłowym i kształtowaniu się charakteru dziecka.

Sztukę mówienia, jak i inne umiejętności, dziecko stopniowo rozwija, wykształca i doskonali. Przypomnijmy sobie owo „gaworzenie" 6-cio miesięcznego niemowlęcia, które uznać należy jako ćwiczenie się w wymawianiu. Następnie, naśladując mowę dorosłych, dziecko wymawia pierwsze wyrazy i sprawdza słuchem ich brzmienie. Tak uczy się dziecko języka dorosłych, naśladuje ich początkowo nieudolnie, bo jeszcze nie umie wymawiać wszystkich dźwięków. Język dziecka składa się z wyrazów, które tylko matka i najbliższe otoczenie rozumie. I oni również przemawiają do dziecka jego językiem, jak beba — zamiast chleba, cucu — zamiast cukru, papu, to jedzenie itp.

Nie jest to właściwe. Dziecko już zna nazwy i rozumie wymawiane prawidłowo **przez nas wyrazy.** Szybciej nauczy się je wymawiać, gdy nie będziemy niepotrzebnie zniekształcali ich brzmienia. Mówmy do dziecka wyraźnie, łagodnie, spokojnie i serdecznie, a gdy czegoś zabraniamy — użyjmy stanowczego tonu zakazu, bo dziecko nie tylko uczy się wymawiać wyrazy, ale musi ono pojąć i zrozumieć ich sens i znaczenie, powiązać nazwy z przedmiotami i czynnościami i będzie mogło się nią posługiwać.

Duża to praca dla dziecka! Uczy się chwytać słuchem każdy zwrot, który określa rzecz czy działanie. Musi zapamiętać i uczy się odtworzyć „dyń, dyń" — to ma być dzwonek, „ham, ham" — to pies, „tup, tup" — buciki itp. Rzecz zakazaną dla siebie, np. nóż, gorące drzwiczki od pieca, dziecko określa jako „be!", „si", bo tak zwykle starsi zabraniają dziecku dotykania niebezpiecznych dlań przedmiotów.

A więc widzimy, że dziecko nie powtarza mechanicznie mowy dorosłych, lecz rozumie co się mówi, umysł jego ustawicznie pracuje, aby pojąć znaczenie wyrazów. I tak w drugim roku życia dziecko orientuje się, że każda rzecz ma swą nazwę. Pod koniec tego okresu zaczyna pytać o to, co spostrzega. Jest to bardzo ważny moment w wychowaniu dziecka. Dorośli i starsze dzieci ze zrozumieniem tej rozwojowej potrzeby dziecka i z cierpliwością powinni dawać dziecku różne informacje jak się co nazywa, co się z tego robi, do czego służy. W ten sposób dziecko dowiaduje się o istnieniu wielu rzeczy, poszerza swój świat zainteresowań. Ale trzeba mówić do dziecka przyjemnie i pożytecznie o tym, co je w tym wieku interesuje, aby to było dla niego zrozumiałe, z korzyścią dla jego rozwoju umysłowego.

Dziecko w drugim roku życia musi mieć żywe otoczenie, z którym jest w ciągłym kontakcie. Nie będzie się ono właściwie rozwijało, gdy nie będziemy do niego mówić. Dziecko dowiaduje się od dorosłych bardzo wielu rzeczy: co konik robi, gdzie śpi, co je, gdzie tatuś pojechał i co w mieście kupi, co starsza siostrzyczka robi w przedszkolu. Ponieważ dziecko wiele rozumie, nie należy mówić przy dziecku o rzeczach niewychowawczych, niewłaściwych dla niego.

Próbuje też dziecko mówić zdaniami i wtedy już język staje się narzędziem pomocniczym jego myślenia. Wyrazy i zdania zrozumiałe mowy słyszanej skłaniają dziecko do myślenia o czymś określonym. To też dzieci małe mówią o tym, o czym właśnie myślą. A ponieważ są bardzo czynne, ruchliwe, spostrzegają i przypominają sobie różne rzeczy i zjawiska, a więc dużo i głośno mówią. Mówiąc tak, ułatwiają sobie myślenie, które jest największą sztuką człowieka.

W języku mówionym **pierwsza myśl** dziecka znajduje uzewnętrznienie, **sprawdzian** i oparcie. I dlatego **pozwólmy dziecku** mówić ile tylko chce, **nie nazywajmy** tego pogardliwie „paplaniem", **nie zrażajmy dziecka, a przeciwnie — wsłuchajmy się w jego mowę,** poznamy przez to o czym nasza pociecha w drugim roku życia myśli.

Ale stopniowo rozumne mówienie **zmusza** dziecko do porządkowania **wypowiadanych myśli i tu dziecko natrafia na duże trudności, które samo musi pokonać w dalszym okresie życia. Jeśli chcemy, aby dziecko nasze mówiło, mogło porozumiewać się z nami i aby umysł jego należycie się rozwijał z pomocą tego najważniejszego narzędzia myśli, jakim jest mowa, otoczmy jego naukę mówienia od „gaworzenia" i pierwszych wyrazów, troskliwą opieką przez nasz czynny w tym udział i świadome a nie przypadkowe chowanie dziecka.**

Maria Babska

Komunikat wydziału kobiecego przy PSL

W dniu 4 maja, o godzinie 9-ej rano rozpocznie się w Warszawie, w sali konferencyjnej Naczelnego Sekretariatu, posiedzenie rozszerzonego Plenum Wydziału Kobiecego przy NKW PSL.

W posiedzeniu, oprócz Koleżanek, wchodzących z wyboru w skład Kierownictwa Wydziału, wezmą udział: wszystkie przewodniczące Wydziałów Wojewódzkich, Kierowniczki organizacyjne wojewódzkie i powiatowe.

Wszystkie Koleżanki, mające wziąć udział, powinny przybyć już w przeddzień wieczorem, to jest 3 maja, gdyż obrady rozpoczną się punktualnie. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Prezydium Wydziału Kobiecego przy NKW PSL

KOBIETO!

jeżeli spodziewasz się dziecka— zapamiętaj:

KORZYSTAJ Z OŚRODKÓW ZDROWIA

— Ośrodek Zdrowia opiekuje się ciężarnymi bezpłatnie.

DO PORODU WEZWIJ POŁOŻNĄ

— położna przyjmie poród bezpłatnie albo za małą opłatą.

— położna gminna zaopiekuje się twoim dzieckiem.

TYLKO TAK ZAPEWNISZ ZDROWIE SOBIE I DZIECKU

Ministerstwo Zdrowia
OCHRONA ZDROWIA
Matki i Dziecka

Wszystkie kobiety — ludowczynie biorą udział w obchodzie Święta Pracy

OŚWIATA, KULTURA

ANTONI WAYS

Skończyć z tym „panowaniem"

Walą się w gruzy stare ustroje i systemy rządzenia. W ich miejsce tworzy się nowy porządek, w którym masy ludowe, spychane dotychczas na krańce życia, zdobywają władzę, stają się siłą decydującą. Nie ze wszystkim jednak ustąpiło to, co było właściwe dla starego świata. W psychice człowieka, tkwi jeszcze dużo egoistycznych i aspołecznych skłonności, które trzeba koniecznie zwalczyć i wyrugować, aby człowiek ten stał się pełnowartościowym dla nowego ustroju.

Oto np. dużo ludzi chce panować nad innymi. Pod takim czy innym pozorem, bezwiednie czy z wiedzą komórek mózgowych. Świętochowski powiedziałby, że jesteśmy skłonni przeżywać życie umarłych, że to jest pozostałość szlachetczyzny. Faktem jest, że to było i jest jeszcze naszą narodową wadą. I tej wady musimy się wyzbywać. Musimy duchowo dorastać, musimy pomniejszać nasz instynkt panowania. Musimy, jednym słowem, zdobyć się na właściwy stosunek człowieka do człowieka. Będzie przejawiało się to w tym, żeby człowiek przed człowiekiem nie czuł strachu, ani onieśmielenia. Żeby człowiek w drugim człowieku widział również człowieka razem z jego strapieniami, bólami i dolegliwościami. Żeby różnica pomiędzy ludźmi polegała tylko na różnorodności obowiązków — ich mniejszym lub większym zasięgu. Każda praca jest ważna i jednakowo godna uznania. A wykonawca tej pracy godny szacunku, byle ją spełniał dobrze i uczciwie.

Tak jak żądzę władzy, należy też na równorzędnej płaszczyźnie zwalczać służalczość. Pamiętajmy, że typ służalczy jest kandydatem na pana, tylko przy zmienionych warunkach. Bardzo szybko z roli pochlebcy i uniżonego sługi przechodzi do roli tyrana.

Pozwólcie, że sięgnę myślą do wspomnień z obozu koncentracyjnego. Do tego miejsca i czasu, gdzie się poznawało nagą duszę człowieka.

Zdarzało się, że więzień Polak dostał lepszy pasiak, lepszą pracę czy pomieszczenie w baraku i już przez to czuł się wyższy, mądrzejszy i uprawniony do panowania nad innymi. Żądał posług od tych biednych, a lubił też karać. Może nawet pomógł drugiemu, ale żądał lokajskiej pracy, władzy i uznania dla siebie. Ktoś powiedział, że chęć panowania, to zaraźliwa rzecz. Może w tym wypadku ta zaraza płynęła od naszych oprawców—esesmanów. No tak, ale byli tacy, co tej zarazie nie ulegali, np. Czesi. A więc nie był to wpływ wyłącznie zarazy, lecz dużą rolę odgrywał tu pierwiastek naszej narodowej cechy.

To w obozie, a jak to wygląda często w życiu normalnym, np. w naszym życiu wiejskim?

Czy u nas na wsi wszystko jest w porządku, czy szanujemy się jednakowo? Czy jednym tonem przemawia się do biedaka, który przyszedł na przednówku pożyczyć ćwiartkę żyta, i do bogacza, lub księdza proboszcza, czy komendanta M. O. Sądzę, że nie będzie to ton jednakowy i to jest źle. A powinno być inaczej. Powinien panować jeden ton — życzliwy i braterski, spokojny i objektywny — obramowany życzliwością człowieka do człowieka.

Powie ktoś, że to są słowa a życie jest inne. Tak, ale to życie tworzą ludzie, a ludzi można mieć takich, lub innych — jakich się wychowa. A więc wychowanie to rzecz najważniejsza i nieobojętna zarówno dla Państwa, jak i dla nas chłopów.

W wychowywaniu wielką rolę odgrywa naśladownictwo. Musi więc przede wszystkim zniknąć nierówność w traktowaniu wychowywanych przez wychowującego. Musi wychowujący zwalczać wszelkie przejawy panoszenia się jednostek z tej czy innej przyczyny, musi stwarzać warunki wspólnego działania. A okazji do wspólnego działania w szkole jest dużo. A my dorośli, czyż nie mamy wiele spraw i celów wspólnych. Czyż nie leży to w naszej wspólnej ambicji chłopskiej, by właśnie nasza szkoła wyglądała najlepiej, nasza droga, nasze domy i ogrody, nasze pola i łąki. I w tych naszych poczynaniach niech nie będzie człowieka lepszego i gorszego, niech będzie wspólny, umiłowany cel.

Teraz, w okresie, kiedy przystępujemy do socjalizacji naszej wsi, musimy baczną uwagę zwrócić na człowieka — na jego charakter i postawę. Musimy starać się poznać, czy on jest demokratą tylko od strony haseł, czy od strony działania. Bo w rysującym się nam w perspektywie życiu gospodarczym wielką rolę i zadanie będzie miał człowiek o właściwym stosunku do drugiego człowieka. Na tym budujemy życie w nowej Polsce.

Mickiewicz o chłopach i robotnikach

Już w IV części „Dziadów" Mickiewicz, uznając lud za posiadacza *„prawd żywych"*, występuje w jego obronie. Jak żaden z poetów przed nim, woła przeciwko krzywdzie społecznej wkładając w usta bohatera poematu słowa skierowane przeciwko „jasnym panom". Ta myśl, zrodzona z obserwacji stosunków społecznych w latach pierwszej twórczości poetyckiej, z czasem przybiera u Mickiewicza kształty coraz żywsze i wyraźniejsze.

W czasie pobytu w Wilnie czy Kownie poeta gorąco bronił uciskanych, dając temu wyraz w poezji. Nie myślał jednak o zmianie ustroju społecznego, winił jednostki a nie układ społeczny, występując jedynie przeciwko panom-ciemiężycielom. Dopiero w czasach paryskich, szczególniej w latach żywej działalności społecznej i publicystycznej, Mickiewicz wyraźnie formułuje swe poglądy na sprawę chłopską czy robotniczą.

W wykładach literatur słowiańskich zarzuca Krasińskiemu, iż skrzywdził lud pracujący ukazując go jako *„chóry lokai i rzeźników"*. W zatargach między kapitalistami i robotnikami zdecydowanie staje po stronie proletariatu, nie mając żadnych złudzeń w stosunku do fabrykantów i wielkich posiadaczy. W czasach Rewolucji Lutowej we Francji jest całym sercem po stronie robotników, żądających pracy od państwa. Po otwarciu „Trybuny Ludów" pisze, zwracając się do robotników:

„Niech będą przekonani, że to duch rewolucyjny i socjalistyczny, że to duch Lipca i Lutego zmusił kapitalistów do uznania konieczności zajęcia się nareszcie dobrobytem proletariusza. Pomoc, którą kapitaliści ofiarują klasie robotniczej, należy uważać za ustępstwo, wydarte egoizmowi przez postęp humanitarny, a nie za dzieło miłości chrześcijańskiej".

Mickiewicz w latach paryskich jest bojownikiem nie tylko sprawy robotniczej, ale i chłopskiej. W czasie przedwyborczym do Zgromadzenia Narodowego we Francji w maju 1849 roku, w trzech kolejnych artykułach zwraca się do chłopów, pisząc:

„Chłopi, którzy tworzą większość ludu francuskiego i którzy są rzeczywiście ludem, zawsze wykonywali suwerenność w tym, co w niej przykrego i niebezpiecznego". „ Wciągu stuleci nie mieli innych praw politycznych, prócz prawa oddawania krajowi swej krwi i swych pieniędzy".

Z całą pasją Mickiewicz-publicysta występuje przeciwko opiece i patronowaniu wsi, doskonale zdając sobie sprawę, że *„reakcjoniści poruszają wszelkie sprężyny, aby podejść chłopów, wpłynąć na nich i przeciągnąć ich do swego stronnictwa"*, że uważając, iż wieś jest ciemna, *„ochrania się tę ciemnotę, tak korzystną dla wyzysku"*. *„Chłop* — pisze w dalszym ciągu poeta — *radzić się powinien tylko samego siebie albo tych, w których poznaje tego ducha i te dążenia, które śmiemy nazwać duchem chłopskim"*.

W tych trzech kolejnych artykułach zatytułowanych „Chłopi", Mickiewicz omawia także stosunek wsi do kleru i postawę jej wobec Kościoła i religii, stwierdzając, iż chłop rządząc się rozumem i swym zmysłem krytycznym spostrzega dokładnie, że *„prawa, które mu narzucono w imię religii i postępki ludzi, którzy przywłaszczyli sobie monopol nauk religijnych, obrażały jego religię wewnętrzną. Jego zdrowy rozsądek ostrzegał go o istnieniu nadużyć w Kościele"*. Toteż *„nadaremnie w niego wmawiano, że pójście za biskupem z Autun i uwięzienie biskupa de Brienne było zamachem na religię: nie chciał również wierzyć, żeby ziemie owych opactw i klasztorów, bogacące kilku wytwornych księży, obdarzonych dożywotnimi beneficjami i kilku próżniaczych pasorzytów, miały być świętą własnością Kościoła Chrystusowego"*.

Tych kilka zacytowanych wyjątków z artykułów drukowanych w „Trybunie Ludów" pozwala dostrzec u Mickiewicza głęboką znajomość stosunków społecznych oraz silne reagowanie na krzywdę warstw upośledzonych. Poeta wyrastał ponad współczesne mu pokolenie, wybiegając myślą w przyszłość dziejów, wyróżniał się szczególniej swą silną wiarą w wartość ludu, budowaniem przyszłości społeczeństw na chłopach i robotnikach oraz ostrym przeciwstawianiem się burżuazji.

Patrząc z odległości lat na jego twórczość poetycką, na działalność społeczną i publicystykę, widzimy w Mickiewiczu nie tylko największego z naszych poetów, wieszcza narodowego głoszącego walkę z „gadem germańskim", ale nadto wspaniały obraz człowieka walczącego o największe wartości moralne, rzucającego hasła wszechludzkiego braterstwa z jednoczesnym zachowaniem cech narodowych, hasła, które dziś dopiero są realizowane.

Weronika Wilbik-Jagusztynowa

Wystawa rysunków dzieci polskich w Paryżu

W Muzeum Pedagogicznym w Paryżu odbyła się wystawa rysunków dzieci polskich z gimnazjum i liceum polskiego, mieszczącego się w stolicy Francji. Wystawa wywołała ogromne zainteresowanie pośród szerokich sfer publiczności, rzesz nauczycielstwa, a także wśród wybitnych artystów malarzy.

Dzieci, których prace zgrupowano w Muzeum, to dzieci w większości pochodzenia robotniczego. Ich rysunki mają charakter społeczny. Podzielone na działy takie, jak: człowiek, przyroda, walka, odbudowa, zniszczenia, zadziwiają nie tylko wielką prostotą linij, ale wspaniałą kompozycją i ogromną barwnością. Te dzieci emigrantów polskich, urodzone i wychowane we Francji, rysują zniszczenia wojenne w Polsce i zgliszcza Warszawy, czy pociągi z wracającymi do kraju Polakami, znając Polskę jedynie z opowiadań.

Cała prasa francuska poświęca wystawie pochlebne i entuzjastyczne recenzje. Rysunki dzieci polskich stały się wydarzeniem w świecie artystycznym Paryża. Podziwiano nie tylko wspaniałe wyniki i metody nauczania, ale także i to, że dzieci otrzymują cały materiał potrzebny do malowania — bezpłatnie. Nawet najbardziej konserwatywne pismo „Le Monde", nigdy zbyt przychylnie nie usposobione do Polaków, tym razem zamieściło słowa uznania „żywego poczucia artystycznego odrodzonego narodu".

Na wystawie, prócz rysunków dzieci polskich z Paryża, były także prace malców polskich z kraju z Ognisk Kultury Plastycznej w Sopocie i Warszawie.

Wkrótce będziemy oglądać „Bitwę pod Grunwaldem"

W jednym z poprzednich numerów tyg. „Chłopi i Państwo" opisaliśmy historię wywiezienia przed Niemcami słynnego obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" i przechowanie go w schronie w Lublinie. Po wyzwoleniu obraz ten został wydobyty ze schronu, ale, niestety, okazało się, że to cenne dzieło sztuki uległo zniszczeniu na skutek przebywania w wilgoci.

Trzeba było dołożyć wiele pracy i wysiłków, pokonać wiele trudności, by przywrócić mu dawny wygląd. Całe zastępy pracowników malarzy, tak zwanych konserwatorów, pracuje nad tym, by tym skarbom narodowym przywrócić dawny, świetny wygląd i udostępnić je szerokim masom ludowym. Te prace konserwatorskie odnoszą się nie tylko do „Grunwaldu", konserwowane są i inne dzieła malarskie, które udało się ukryć przed usiłującymi zniszczyć je barbarzyńskimi hitlerowcami. Konserwuje się obrazy Matejki „Rejtana" i „Kazanie Skargi".

Jak odbywa się konserwacja, ile kosztuje wysiłku, pracy, cierpliwości, niech nam za przykład posłużą prace konserwatorskie, wykonywane przy odnawianiu „Bitwy pod Grunwaldem".

Pierwszej pomocy, usunięcia pleśni z malowidła udzielił „Grunwaldowi" słynny radziecki konserwator prof. Rybnikow, który przebywał w Lublinie zaraz po wyzwoleniu tych ziem spod okupacji niemieckiej. W sierpniu 1945 roku „Grunwald" został przewieziony do Warszawy, gdzie zajął się nim Główny Urząd Konserwatorski z prof. Zachwatowiczem na czele.

Pierwszą trudnością, jaka wyłoniła się przy odnawianiu „Grunwaldu", było uzyskanie płótna o szerokości 4.25 metra (wysokość obrazu), by na nie nakleić obraz, gdyż stare płótno uległo zbutwieniu. Krosna o takiej szerokości są bardzo rzadkie, dopiero Tomaszowska Fabryka Włókiennicza wynalazła u siebie odpowiedniej szerokości krosna i wykonała potrzebnych rozmiarów płótno (4,25 na 9,25 metrów).

Jak żmudna i wymagająca cierpliwości była praca przy konserwacji „Bitwy pod Grunwaldem" świadczy to, że odświeżenie jednego fragmentu zbroi rycerskiej o wymiarze 100 cm. kwadratowych zajęło 4 godziny nieprzerwanej pracy.

Prace konserwatorskie odbywały się początkowo w pozycji klęczącej, a nawet leżącej, gdyż obraz leżał na podłodze, zanim przez usunięcie zbutwiałych włókien płótna i podklejenie go nowym płótnem oraz odprasowanie fałd — mógł zostać naciągnięty na ramy i zawieszony na ścianie, gdzie malarze na drabinkach odnawiają go, przywracając mu dawny wygląd i wyraz.

Obecnie „Bitwa pod Grunwaldem" zajmuje swe dawne miejsce na ścianie w warszawskiej „Zachęcie Sztuk Pięknych" — pałacu sztuki, gdzie obok „Grunwaldu" rozwieszone są inne obrazy i rozstawione cenne rzeźby na stałe, gdzie odbywają się sezonowe wystawy współczesnych malarzy i rzeźbiarzy.

Obok olbrzymiego wysiłku, cierpliwości, staranności prace przy konserwowaniu obrazów grożą i chorobą zawodową, spowodowaną zatruciem organizmu szkodliwymi składnikami farb.

W chwili obecnej „Bitwa pod Grunwaldem" odzyskała swe dawne barwy i swój dawny wygląd. Z obrazu Matejki bije groza i potęga tej bitwy, tłok i jej zgiełk, na którego kotłowaninie wybijają się postacie wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, księcia Witolda, króla Jagiełły, Zyndrama z Maszkowic, walka o główną chorągiew Zakonu.

Ukrycie tego arcydzieła przed Niemcami pozostawiło jednak ślad na nim. Obraz u dołu jest węższy o 8 cm., niż na górze, bowiem płótno uległo skurczeniu na skutek wilgoci i mimo odprasowania nie dało się równo naciągnąć.

W dniu 15 lipca, jako w 539 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego i sromotnej klęski Krzyżaków pod Grunwaldem, szerokie rzesze społeczeństwa będą mogły oglądać wspaniałe dzieło wielkiego malarza Jana Matejki. (mm)

Przedstawiciele chłopów radzieckich w Opolu

Delegacja chłopów radzieckich, która brała udział w obradach III-go Krajowego Zjazdu Z. S. Ch., po zakończeniu Zjazdu zwiedziła szereg miejscowości w Polsce.

W dniu 10 kwietnia po zwiedzeniu Dolnego Śląska, goście radzieccy przybyli do Opola. W powitaniu ich wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządu, organizacji politycznych i społecznych oraz liczne rzesze ludności z Opola i okolicy.

W powitaniu wzięli również liczny udział tamtejsi chłopi peeselowcy z prezesem Zarządu Powiatowego kol. Porwołem na czele. Witając serdecznie gości, wręczyli im bukiety kwiatów.

Bezpośrednio zetknięcie się i rozmowy z przedstawicielami postępowego rolnictwa radzieckiego wywarły na tutejszych chłopów duże wrażenie. Obecnie po wsiach Opolszczyzny toczą się długie i ożywione dyskusje na temat przebudowy życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego na wsi polskiej.

Antoni Ligenza

tygodnik gospodarczy

Produkcja nawozów sztucznych wzrasta

Kłopoty z azotniakiem pylastym

Produkcja nawozów mineralnych w Polsce ciągle wzrasta. Najwymowniej świadczą o tym niżej przytoczone cyfry:

a z o t n i a k u wyprodukujemy w roku 1949 — 140.000 ton, czyli o 3% więcej niż w roku 1948;

s i a r c z a n u a m o n u — 48.000 ton, czyli o 16% więcej niż w roku 1948;

s a l e t r y w a p i e n n e j — 38.000 ton, dotychczas wcale nie produkowaliśmy;

s u p e r f o s f a t u — 366.000 ton, czyli o 34% więcej niż w roku 1948.

Wszyscy już dziś w Polsce zdają sobie sprawę z tego, że nowoczesne rolnictwo bez poważnych ilości nawozów pomocniczych nie jest w stanie stanąć na nogi. Obok innych ważkich czynników, jak: opłacalne ceny, odpowiednie rasy zwierząt i odmiany roślin, zaopatrzenie w maszyny, należycie prowadzona praca agronomiczna i sanitarna, właściwa organizacja warsztatów rolnych — dostateczna ilość nawozów pomocniczych zapewnić nam może ciągły rozwój naszego rolnictwa. Ogólnie rzecz biorąc, na każdym kroku dziś w Polsce Ludowej obserwuje się wzmożony wysiłek całego narodu, ażeby taniej, więcej i lepiej produkować we wszystkich resortach gospodarki narodowej.

Dzięki zastosowaniu pożyczek, które rolnik dostaje w nawozach, drzewkach owocowych, nasionach, państwo nasze ułatwia postawienie na nogi dotychczas zaniedbanego warsztatu rolnego biedniejszego chłopa. Ale w tym wielkim procesie odbudowy są i pewne niedociągnięcia, są drobne mankamenty, które należy usuwać i likwiwać w miarę normowania się naszego życia gospodarczego.

Przy nawozach pomocniczych również pewien drobny szczegół należałoby uwzględnić i skorygować. Mam na myśli azotniak. Obecnie w handlu znajduje się tylko jeden gatunek azotniaku o zawartości 20,5%, sprzedawany w papierowych torbach po 40 — 50 — 75 kg. Azotniak ten jest pylasty i to jest największą jego wadą. Przy rozsiewaniu wżera się on w skórę. A na taki niestety siew wieś jest skazana, gdyż siewników do nawozów dotychczas jest brak. Nawóz ten przy najmniejszym wietrze, a nawet i bez wiatru, nie może być równomiernie rozsiany, a co gorzej, niszczy bardzo oczy i ręce rozsiewającego człowieka. Jest tak pylasty, że wnika do najmniejszych szczelin i otworków, powodując przez to u człowieka dość często poważne zakażenia organizmu.

Do niedawna panował pogląd, że tylko azotniakiem pylastym można skutecznie zwalczać chwasty. Doświadczenia przeprowadzone przez prof. M. Górskiego fałszywy ten pogląd obaliły. Okazało się, że z takim samym skutkiem możemy niszczyć chwasty azotniakiem olejowanym, który nie jest tak szkodliwy w użyciu.

Czas więc wielki, ażeby Państwowy Przemysł Chemiczny wprowadził te małe ulepszenia w produkcji azotniaku i zaczął produkować azotniak olejowany, granulowany czy też ziarnisty. Azotniak w tych formach, szczególnie przy siewie ręcznym, da się o wiele równomierniej rozsiać i nie niszczy zdrowia człowiekowi. W przeciwnym bowiem razie spółdzielnie rolnicze „Samopomoc Chłopska" spotykać się będą z uzasadnionymi narzekaniami ze strony rolników.

P-a

Kukurydza daje 50 kwintali ziarna z ha

Kukurydza należy u nas do roślin bardzo mało rozpowszechnionych. Pochodzi ona, podobnie jak ziemniaki z Ameryki. Ziemniaki zdobyły sobie u nas pierwszoplanowe miejsce w płodozmianie i trudno byłoby wyobrazić sobie jakiekolwiek gospodarstwa, nawet najbardziej specjalne, które by choć pewnej, niedużej ilości na własny użytek nie uprawiało ziemniaków. Z kukurydzą do dnia dzisiejszego idzie nam dość trudno. A szkoda, gdyż jest to roślina ze wszechmiar pożyteczna i wskazana w każdej postaci, czy to jako pasza dla inwentarza, czy też karma dla ludzi. Wartość odżywcza kukurydzy zwiększa się dzięki stosunkowo dużemu procentowi tłuszczu (5,5%) oraz przez to, że przy dobrym nawożeniu i pielęgnowaniu plony z ha możemy uzyskać prawie dwukrotnie wyższe niż z uprawy zbóż. Otóż 50 q kukurydzy przy dobrym nawożeniu, starannej uprawie i racjonalnym pielęgnowaniu, zawsze jest osiągalne!

Kiedyś jedna z doświadczalnych stacji zootechnicznych w Ameryce przeprowadziła ciekawą próbę odżywieniową na krowach. Jedne z nich karmiono wyłącznie kukurydzą, a inne tylko pszenicą. Po dłuższym tego rodzaju karmieniu krowy karmione kukurydzą czuły się b. dobrze i utrzymywały wydajność mleka na należytym poziomie. Podczas gdy inne krowy, karmione pszenicą, w miarę czasu wyraźnie marniały, traciły apetyt, a produkcja ich ciągle spadała. Kukurydza więc, jak z tego widać, zawiera obok tych samych składników co pszenica również wszystkie potrzebne do życia i produkcji witaminy, które utrzymywały przy życiu i w należytej kondycji produkcyjnej krowy.

Kukurydza może być uprawiana zarówno w północnych, jak też i w północno-wschodnich i zachodnich okolicach naszego kraju, wszędzie z dobrym skutkiem. Nasze rolnicze stacje doświadczalne (Puławy, Skierniewice) wyhodowały, względnie zaaklimatyzowały szereg bardzo dobrych odmian kukurydzy. Do najpowszechniejszych należą: Bydgoska, Kalina, Złota, Górecka i prof. Zbrowski.

Każdy więc, kto przystępuje do uprawy kukurydzy winien zaopatrzyć się w dorodne, dobrze kiełkujące, określonej odmiany ziarno. I w pierwszych dniach maja (w tym roku może być nieco później — opóźniona wiosna), przystąpić należy do siewu kukurydzy. Przed siewem musimy zdecydować, w jaki sposób mamy wykorzystywać kukurydzę. Czy chcemy uzyskać ziarno, czy też zielonkę. Na zielonkę przeznaczamy inne gatunki kukurydzy, zwanej powszechnie końskim zębem. Zielonka z kukurydzy jest paszą bardzo mlekopędną, zarówno dawana na zielono, jak i w formie kiszonki. Jako roślina o dużej zawartości cukrów, jest wyborową domieszką do zakiszania innych roślin pastewnych, trudno się zakiszających jak łubin, seradela itp.

Przy uprawie kukurydzy na zielono siejemy ją osobno, jak i też w mieszankach. Przy tej uprawie nie można dopuścić do zestarzenia się kukurydzy, gdyż wtedy nadmiernie drewnieje i staje się trudnostrawną paszą dla zwierząt.

Przy uprawie na ziarno pamiętać musimy o południowym pochodzeniu tej rośliny. Siew wykonujemy dopiero wtedy, gdy temperatura nie spada poniżej +8°C. Przy tej temperaturze kukurydza może dopiero kiełkować. Polskie czy też zaaklimatyzowane w Polsce odmiany kukurydzy wymagają od siewu do zbioru 120 dni.

Stanowisko w płodozmianie dla kukurydzy jest obojętne. Wymaga ona dobrej i głęboko uprawionej i wynawożonej roli. Jako roślina południowa nie znosi tylko zimnych, podmokłych i nadmiernie zakwaszonych gleb. Głęboko zasobne w składniki organiczne gleby są najlepszym stanowiskiem dla kukurydzy. Kukurydza wytwarza długi, palowy korzeń, który przenikając dość głęboko potrafi, podobnie jak łubin, z niższych warstw gleby czerpać dla siebie niezbędne składniki odżywcze.

Najlepszym nawozem pod kukurydzę jest dobrze przefermentowany, zaorany jesienią obornik. Przy pełnym nawożeniu na zasobnej i uprawionej ziemi, nawożenie nawozami pomocniczymi możemy pominąć. O jednym jednak nigdy nie wolno zapominać to jest o wapniu. Plony kukurydzy najczęściej uwarunkowane są przez brak czy dostatek wapnia. Wszędzie więc tam, gdzie zachodzi obawa braku wapnia, nawożenie tym składnikiem należy bezwzględnie przeprowadzić.

W zależności od sposobu wykonania siewu (rzędowy, kupkowy i ręczny) wysiewamy kukurydzy od 20 do 70 kg na ha. Przykrycie ziarna nie powinno przekraczać 6 cm. Przy siewie rzędowym odległość między rzędami winna wynosić od 45 — 70 cm, a w rzędzie od 15 — 35 cm.

Uprawę i pielęgnowanie posiewne wykonujemy podobnie jak przy okopowych. Całe więc pielęgnowanie sprowadza się do walki z chwastami i okopywania ziemią. Czyszczenie to na małych poletkach wykonujemy ręcznie.

Zbiór wykonujemy w końcu września przez podcięcie łodyg i ustawienie ich w małe kupki celem przeschnięcia. Potem odrywamy kaczany i jeżeli są jeszcze wilgotne, osuszamy je w przewiewnych pomieszczeniach. Młockę wykonujemy ręcznie cepami, lub maszynowo. Przeznaczoną zaś na nasienie kukurydzę trzymamy w karczanach i młócimy tuż przed siewem.

W.P.

Choroby ziemniaków i ich zwalczanie

Ziemniak do wojny był traktowany jako chleb ubogich. Obecnie nawet w Anglii jest coraz więcej głosów wołających o zwiększenie spożycia ziemniaków, ze względu na witaminy. Kapusta, pomidor i ziemniak są źródłem witaminy C (przeciwszkorbutowa).

Dlatego też należy zwrócić większą uwagę na zdrowotność ziemniaków. Ogromny wpływ ma jakość sadzeniaków. W bulwie jest około 75% wody, a więc choroby przenoszą się bardzo łatwo. Głównie chodzi tu o choroby wirusowe.

Choroby wirusowe są bardzo rozpowszechnione u ziemniaków. Powodowane są przez nieznany bliżej czynnik chorobotwórczy (wirus), mogący się przenosić z rośliny na roślinę. Przenoszony jest on głównie przez owady kłująco - ssące, przede wszystkim mszyce. Jedną z chorób wirusowych jest *liściozwój*, charakteryzujący się zwijaniem blaszek liściowych. Liście stają się sztywne, gałązki kruche, roślina rozwija się słabo. Charakterystyczne objawy występują również przy innej chorobie wirusowej *mozajce*, przy której na blaszce liściowej występują jasno - żółte lub żółte plamki obok ciemno - zielonych.

Ze względu na łatwość rozprzestrzeniania się chorób wirusowych należy unikać roślin chorych jako sadzeniaków. Jeżeli choroba występuje w małym procencie, wskazane jest usuwanie z pola roślin chorych przed rozpoczęciem zbioru. Przy większym porażeniu najlepiej jest wykopać najpierw rośliny zdrowe, przeznaczając je na sadzeniaki, resztę zaś zebrać na spożycie. Co kilka lat należy sprowadzać sadzeniaki z okolic o niskim procencie zawirusowania.

Drugą z kolei groźną chorobą jest zaraza ziemniaczana. Na liściach ziemniaka występuje zaraza w postaci najpierw żółtych, a potem brunatnych plam, z białym puszkiem występującym na dolnej stronie liścia. W okresie deszczowym i chłodnym choroba może rozwijać się bardzo szybko, powodując gnicie pędów. Przy większym nasileniu choroby, grzyb zaraża i bulwy, które wykazują wtedy *sine, nieco wgłębione plamy na skórce*. Bulwy takie gniją w przechowaniu, a wysadzone wiosną są głównym źródłem zarazy w roku następnym. Przy przebieraniu sadzeniaków należy odrzucać bulwy z najmniejszymi śladami porażenia. Bezpośrednie działanie polega na opryskiwaniu łętów 1% cieczą bordoską, opryskując pierwszy raz z końcem czerwca i powtarzamy ten zabieg w trzy tygodnie później. W razie silnych deszczów stosuje się jeszcze i trzecie opryskiwanie. Na pierwsze opryskiwanie liczy się około 14 l, a na dalsze około 18 l cieczy na 1 ar.

Rak ziemniaczany zaraża tylko bulwy, korzeni nie poraża, dlatego krzaki są normalne. Początkowo powstają na kłębach małe narośla koloru ziemniaka. W miarę rozwoju choroby dochodzą one do wielkości kłębu, mażą się, pękają i stają się ciemno-brązowe. W wilgoci pod wpływem bakterii ziemniaki gniją, w suszy zaś twardnieją. Jeżeli porażenie nastąpi przed wytworzeniem się kłębów, nie wytworzą się one wcale. Jeżeli nastąpi później, to kłęby rozwijają się słabo z dużymi naroślami. Zakażenie może nastąpić też i na dobrych rzędach. Grzyb atakuje tylko młode części.

Zwalczanie raka jest bardzo trudne. Należy sadzić odmiany rakoodporne, których mamy pod dostatkiem. Odporny ziemniak nie tylko nie objawia nadmiernego przyrostu tkanek, lecz komórka zamiera, po czym zamiera sam grzyb, mogący rozwijać się tylko na żywej substancji. Zarodniki raka przetrwalnikowe są bardzo odporne. Mogą zachować siłę rozwoju do 5 lat, a nawet i więcej, dlatego pożądany jest płodozmian. Choroba ta przenosi się i na inne okopowe przez narzędzia, kopyta koni itp.

Bardzo często spotykamy choroby ziemniaków wywołane przez bakterie jak np. *zgorzel podstawy łodyg* czyli *czarna nóżka*. Krzaki są nienormalne, liście od dołu więdną, żółkną i odpadają. Łodygi nad i pod ziemią są pokryte śluzem. Rozpowszechnia się on za pomocą kłębów. Krzaki chore trzeba usuwać z pola.

Jeżeli przed sadzeniem zauważymy na krajanych ziemniakach ciemne zabarwienie, to bądźmy pewni, że są zarażone *bakterią pierścieniową ziemniaka*. Bakterie te osiedlają się w przewodach wiązek sitowo-naczyniowych i utrudniają przewodzenie. Kłęby porażone kiełkują, ale szybko zamierają.

Z groźniejszych chorób wymienię jeszcze mokrą zgniliznę kłębów. Choroba ta występuje w okresach znacznej wilgotności i przy wysokiej temperaturze. Wnętrze ziemniaka zamienia się w cuchnącą masę. Dzięki działaniu bakterii rozpuszczają się blaszki środkowe, następuje zniszczenie błony komórkowej i powstaje półpłynna masa o ostrym zapachu. Chorobę tę zwalczamy przez staranne usunięcie chorych ziemniaków, nie krajanie sadzeniaków, oraz stosowanie nawozów potasowych.

B. Drzas

Jak zwalczać śmietkę cebulową

Wysianą lub wysadzoną cebulę w dużym stopniu może uszkodzić śmietka cebulowa.

Owadem dorosłym tego szkodnika jest mucha. Przy ciepłej wiośnie wylęga się ona już w kwietniu i składa swe pierwsze jaja na kiełkującej cebuli i na ziemi. Po tygodniu wylęgają się z tych jaj larwy, które wgryzają się do wnętrza cebulek.

Larwy żerują po kilka lub kilkanaście razem i po zniszczeniu jednej roślinki, przechodzą często na drugą. Uszkodzone rośliny matowieją, szczypior staje się wiotki, środkowy liść wyrywa się łatwo za pierwszym pociągnięciem, ukazując swą nadgniłą nasadę. Roślina porażona śmietką żółknie i ginie.

W ciągu lata jest ich kilka pokoleń. W czerwcu zwykle spostrzegamy największe szkody poczynione przez larwy muchy śmietki. Dorosłe larwy przepoczwarzają się w ziemi. Poczwarki ostatnich larw zimują w gruncie do wiosny.

Różne są sposoby walki ze śmietką cebulową, trzeba jednak stwierdzić, że jest to dość trudne i kosztowne.

Jednym ze środków walki jest opryskiwanie ziemi i nasady liści cebulek mieszaniną olejową. Pierwsze pryskanie stosuje się, gdy roślinki mają około 2 i pół cm wysokości. Czynność tę powtarza się 3—5 razy w odstępach 7—10 dni.

Mieszaninę olejową sporządza się w ten sposób, że na 100 litrów cieczy bordoskiej bierze się 2 litry oleju (np. rzepakowego). Na opryskiwanie 1 ara potrzeba około 15 litrów cieczy bordoskiej.

Ostatnio do zwalczania śmietki zalecane są też dwa inne sposoby, mianowicie: 1) rozsypywanie ziemi polanej naftą, oraz 2) zaprawianie nasion kalomelem.

Naftę mieszamy z ziemią i rozsypujemy obok roślin cebuli, drugi raz powtarzamy to w dwa tygodnie później. Na jeden metr sześcienny ziemi wlewamy 15 kilogramów nafty. Na 1 ar plantacji potrzeba 2,4 kg nafty.

Kalomel stosujemy do zaprawiania cebuli przed siewem. Na 1 kg nasion cebuli bierzemy 5 dkg mąki ziemniaczanej i pół litra zimnej wody. Gotujemy krochmal, a po ostudzeniu go, mieszamy z nim nasiona bardzo dokładnie, aż powierzchnia nasion zostanie dokładnie powleczona krochmalem. Następnie dodajemy kalomel (chlorek rtęciowy) w ilości 1 kg na 1 kg nasion i mieszamy dokładnie do całkowitego przylepienia się kalomelu do nasion. Nasiona rozpostarte po tym zabiegu szybko przesychają i mogą być wysiewane normalnie. Nasiona zaprawione kalomelem muszą być wysiane do ziemi wilgotnej, gdyż przy braku odpowiedniej wilgoci nie kiełkują.

Przy małych ilościach cebuli zwalczanie chemiczne jest zwykle utrudnione. Zmniejszyć szkody można przez wczesne usuwanie chorych roślin, co zabezpiecza sąsiednie. Porażone rośliny usuwać należy razem z ziemią, wyrzucając ją łopatką do wiadra, a następnie głęboko zakopać. Zabieg ten ochrania sąsiednie rośliny od przechodzenia larw i zmniejsza ilość szkodnika na rok przyszły. Należy również stosować płodozmian.

O. W.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z.

Na sesji plenarnej Zgromadzenia Generalnego O.N.Z. toczyła się w ubiegłym tygodniu debata na temat prawa veta pięciu wielkich mocarstw. Wyłoniła się ona w związku z wnioskiem Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Chin kuomintangowskich, który zmierzał do ominięcia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Przeciw temu wnioskowi wystąpiła energicznie delegacja radziecka, która zgłosiła wniosek o utrzymanie zasady jednomyślności i stwierdzający, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa jest głównym warunkiem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W czasie dyskusji przemawiali delegaci Chin i Ameryki, którzy popierali wniosek „czterech". Po ich przemówieniach zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Gromyko, który stwierdził na wstępie, że zasada jednomyślności wielkich mocarstw stanowi jedną z głównych podstaw, na których opiera się O.N.Z. Przypomniał on dalej, że zasada ta została wysunięta przez prezydenta Roosevelta podczas konferencji w Jałcie w r. 1945, a zaakceptowana przez wszystkich jej uczestników została włączona do Karty Narodów Zjednoczonych. Następnie Gromyko omówił pakt atlantycki, stwierdzając jego agresywny charakter. Przemówienie swoje zakończył Gromyko stwierdzeniem, że Związek Radziecki będzie nadal bronić konsekwentnie zasad Karty Narodów Zjednoczonych w przeświadczeniu, że odpowiada to interesom wszystkich państw.

W obronie zasady jednomyślności wystąpił również mocno przedstawiciel Polski dr. Juliusz Suchy. Stwierdził on, że projekt czterech jest nową próbą pogwałcenia Karty Narodów Zjednoczonych i dalszym krokiem bloku anglo - amerykańskiego, zmierzającym do izolacji Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dr. Suchy oświadczył, że Polska bronić będzie zasady jednomyślności wielkich mocarstw i głosować będzie przeciw wszelkim zmianom Karty O.N.Z.

Przeciw wnioskowi bloku anglo - amerykańskiego wystąpili również przedstawiciele Ukrainy i Białorusi, Tarasenko i Kisielew, którzy poparli wniosek radziecki.

Po zakończeniu dyskusji zmechanizowana większość Zgromadzenia przyjęła wniosek czterech, zmierzający do obejścia postanowień Karty O.N.Z. Ta sama większość odrzuciła również wniosek, przedłożony przez delegację radziecką. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa, ponieważ każde zalecenie Zgromadzenia O.N.Z. w sprawie obrad w Radzie musi być przez nią zatwierdzone.

Uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne wniosek czterech jest nowym uderzeniem anglo - amerykańskich imperialistów, wymierzonym zarówno przeciw O. N. Z. jak i przeciw pokojowi i bezpieczeństwu w świecie. Twórcom paktu atlantyckiego chodzi o to, ażeby podkopać znaczenie O.N.Z. i spowodować jej rozkład, bo wtedy nic nie przeszkadzałoby im prowadzić dalszą grę przeciw pokojowi.

Komisja polityczna rozpatrywała w dalszym ciągu sprawę byłych kolonii włoskich. W czasie dyskusji okazało się jednak, że anglo - amerykański projekt, zmierzający do zwrotu części kolonii w Afryce Wschodniej Włochom oraz podziału Libii pomiędzy W. Brytanię i Francję nie uzyskał w Zgromadzeniu 2/3 głosów, potrzebnych do powzięcia przez nie wiążącej uchwały w tej sprawie.

Węgiersko-Czechosłowacki układ o przyjaźni

W dniu 16 kwietnia br. został podpisany w Budapeszcie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją. W imieniu rządu węgierskiego podpisali układ premier Dobi i minister spraw zagranicznych Rajk, w imieniu rządu czechosłowackiego premier Zapotocky i minister spraw zagranicznych Clementis.

Ministrowie Rajk i Clementis wygłosili przy tej okazji przemówienia, w których podkreślili znaczenie zawartego układu dla utrwalenia pokoju i pogłębienia współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją.

Świeżo podpisany układ oznacza zwrot w stosunkach czechosłowacko-węgierskich. Dotychczas bowiem pomiędzy narodami czeskim i węgierskim istniały nieporozumienia, których początków należy szukać w odległej przeszłości, gdy oba narody były pod panowaniem Habsburgów. Habsburgowie celowo siali niezgodę pomiędzy Czechami i Węgrami, aby w ten sposób utrwalić swoją monarchię.

Tę wzajemną niechęć pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami podsycali w latach między pierwszą a drugą wojną światową Niemcy. Wysuwane przez nich hasła rewizji traktatu wersalskiego znalazły żywy oddźwięk na Węgrzech i wzbudziły dążenia odwetowe, skierowane w pierwszym rzędzie przeciw Czechosłowacji.

Z chwilą gdy w obu krajach zwyciężyła ostatecznie demokracja ludowa, nastąpiła widoczna poprawa w stosunkach pomiędzy nimi. Dobra wola rządów i społeczeństw Węgier i Czechosłowacji doprowadziła do przekreślenia dawnych niechęci i podpisania układu o przyjaźni, który stanowi dalsze poważne wzmocnienie frontu pokoju.

USA odmawiają pomocy dla Kuomintangu

Sekretarz stanu U.S.A. Acheson wystosował do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu Connally'ego list, w którym wypowiada się przeciw uchwaleniu dodatkowych kredytów w wysokości 1,5 miliarda dolarów na pomoc dla Chin kuomintangowskich.

Acheson stwierdza w swym liście, że od chwili zakończenia wojny z Japonią Stany Zjednoczone udzieliły Chinom pomocy w wysokości przeszło 2 miliardów dolarów. Niemniej jednak sytuacja gospodarcza i wojskowa rządu kuomintangowskiego pogorszyła się tak dalece, że nie zdoła on się utrzymać w Chinach południowych, jeśli wojska ludowe podejmą zdecydowaną ofensywę.

Zdaniem Achesona, dodatkowe dostawy sprzętu wojennego nie byłyby w stanie zmienić obecnego biegu wypadków w Chinach, a natomiast wywołałyby w narodzie chińskim głębokie niezadowolenie w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Acheson twierdzi dalej, że udzielenie Chinom takiej pomocy wojskowej, która spowodowałaby zasadniczy zwrot w obecnej sytuacji, wymagałoby bezpośredniego udziału w operacjach wojennych znacznych amerykańskich sił zbrojnych.

W dniu 20 kwietnia chińskie wojska ludowe podjęły ofensywę na całym froncie Jang-Tse-Kiangu i przystąpiły do ataku na przyczółki mostowe wojsk kuomintangowskich na północnym brzegu tej rzeki. W związku z rozpoczęciem tej ofensywy w Nankinie poczyniono przygotowania do ewakuacji rządu kuomintangowskiego do Kantonu.

X Zjazd Radzieckich Związków Zawodowych

W dniu 19 kwietnia br. rozpoczął się w Moskwie, w sali posiedzeń Rady Najwyższej Z.S.R.R. X Zjazd radzieckich związków zawodowych. Na zjazd przybyły również liczne delegacje zagraniczne oraz delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych z sekretarzem generalnym Louis Saillantem na czele. Polskie związki zawodowe reprezentują: przewodniczący K.C.Z.Z. *Aleksander Burski*, sekretarze K.C.Z.Z. *Irena Piwowarska* i *Edward Wałaszczyk* oraz przewodniczący Zarządu Głównego związku zawodowego robotników przemysłu hutniczego *Józef Knapczyk*.

Otwierając zjazd przewodniczący radzieckich związków zawodowych Kuźniecow oświadczył, że odbywa się on w obliczu nowych zwycięstw, osiągniętych przez naród radziecki w walce o dalsze wzmocnienie i potęgę Związku Radzieckiego i budowę komunizmu w Z. S. R. R.

Po przemówieniu powitalnym wybrano prezydium zjazdu i komisje, oraz wśród burzliwych oklasków wybrano prezydium honorowe zjazdu z generalissimusem Stalinem na czele.

Uran belgijski w rękach Amerykanów

Wiadomo, że kraje uczestniczące w planie Marshalla muszą oddawać swoje surowce do dyspozycji Stanów Zjednoczonych. Jednym z tych krajów jest Belgia, która posiada w Kongo wielkie złoża uranu, który jest nieocenionym źródłem energii atomowej. Pokłady rudy uranowej w Kongo są bardzo bogate. Jednakże w chwili obecnej są one eksploatowane wyłącznie przez Amerykanów.

Wydobycie uranu w Kongo belgijskim rozpoczęło się w czasie wojny w r. 1940. Wtedy Stany Zjednoczone zawarły z Belgią układ w sprawie eksploatacji złóż uranu, którego szczegóły trzymane są dotychczas w tajemnicy. Od tej chwili wydobycie uranu stale wzrastało i obecnie przekracza ono 10 tysięcy ton rocznie, co stanowi połowę produkcji światowej, przy czym całą produkcję zabierają Amerykanie.

Nie od rzeczy będzie przy tym dodać, że pierwsze próby zastosowania uranu do bomby atomowej były robione przy użyciu rudy, pochodzącej z Konga belgijskiego.

(Dokończenie na str. 11-ej)

OLGA KUŹNIECOWA — *Tłum. Tadeusz Zabłudowski*

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 3)

Pierwszy kwartał roku akademickiego dobiegał końca. Ludwik jak zwykle siedział w bibliotece i czytał. Niemiłosiernie targał swe dawno już nieostrzyżone włosy i skręcał na skroniach i ciemieniu długie kosmyki. Siedzący koło niego studenci parskali śmiechem. Ludwikowi sterczało już na głowie czternaście kosmyków. W końcu jeden z kolegów nie wytrzymał i szepnął sąsiadowi na ucho:

— Bertin, trzymam zakład o litr wina, że zaplecie piętnasty.

W tej właśnie chwili Ludwik rzucił książkę i wstał.

— Przegrałeś — odezwał się Bertin. — Ale co to? To niemożliwe, aby mój zegarek tak się późnił!

— Twój zegarek chodzi dobrze — rzucił gniewnie Pasteur i wyszedł z biblioteki.

Wszedł po schodach na górę i, nie stukając, otworzył drzwi pokoju profesorów. W skórzanym fotelu, ssąc cygaro, siedział z wyciągniętymi nogami Dumas. Przed nim, z rękami w kieszeniach balansował na czubkach palców Balard. Usłyszawszy skrzypnięcie drzwi, Balard odwrócił się gwałtownie. Na progu stał Pasteur. „Wtargnąłem tu jak nieokrzesany gbur", spostrzegł się nagle Ludwik i ze wstydu złapał się za głowę. Ręce jego poczuły splecione kosmyki. „Jeden, dwa... dziesięć... co za hańba!"

Profesorowie patrzyli na niego ze zdumieniem. Dumas wyjął z ust cygaro i zapytał przerażonym głosem:

— Co się stało?

— Ach, nie... nic... Chciałem tylko zapytać... poprosić... Czy nie moglibym przeprowadzić doświadczenia?

— Jakiego doświadczenia?

— Jakiegokolwiek... Ja tak nie mogę. Wszystko tylko z książek, z notatek. Wszystko na wiarę. Ja chcę sam... własnymi rękami...

— To się panu bardzo chwali, panie Pasteur — odparł Dumas. — Prośba pana bardzo mnie raduje. Ale, niestety, nie mogę jej spełnić. To nie jest przyjęte. Niestety, nie jest przyjęte — i Dumas znów wessał się w cygaro.

— Co to znaczy, nie jest przyjęte! — wrzasnął Balard. — Nie jest przyjęte! Bzdury! Jeśli student chce sam zrobić... chce sam... Ach, do pioruna, co chce zrobić? Jednym słowem, chce coś zrobić, to powinien to zrobić. Od jutra Pasteur zostaje moim laborantem. Jeżeli tylko mnie samego nie usuną z mojego... mojego... — no, jakże się to nazywa? — z mojego laboratorium. Bo to u nas we Francji nie bardzo liczą się z nami... nami... no, jakże tam... uczonymi. Doświadczenia do których pan, młodzieńcze, tak tęskni, są uważane za... za jakieś puste zabawy. Tak, właśnie za... za... jak ja powiedziałem? no właśnie, za puste zabawy. I niech mi pan wierzy, drogi panie Pasteur — Pasteur, czy tak? Na pewno urodziłem się w czepku, że mam to laboratorium. Ale dopóki je mam i dopóki nie poślą pana do jakiejś prowincjonalnej dziury uczyć dzieciaki abecadła, jesteś pan moim laborantem. Dopóki pana nie poślą. A poślą pana z całą pewnością, bo u nas we Francji uczeni nie są potrzebni. Nie są potrzebni, tak. A laboratoria...

— Niechże się pan uspokoi, panie kolego! — przerwał mu Dumas. — Bo nasz młody przyjaciel, tak spragniony samodzielnych doświadczeń, gotów jest się przestraszyć i zrezygnować ze współpracy z panem.

—Ja?! Nigdy! Jutro będę u pana profesora o szóstej rano!

— No, wybaczy pan! Przecież ja muszę się... muszę się wyspać, u diabła! Niech pan przyjdzie o ósmej. O ósmej, proszę pana. I od razu może się pan zabrać do dowolnego doświadczenia. Mam nadzieję, że nie potłucze mi pan naczyń?

Ludwik zbiegł ze schodów, przeskakując po trzy stopnie naraz. Wypadł na ulicę bez kapelusza zatrzasnąwszy dębowe drzwi tuż przed nosem przerażonego Sebastiana. „Rację miałem, że to zbzikowany dziwak", mruknął odźwierny, „z tego na pewno będzie uczony."

Ludwik pędził ulicą, przebiegając z jednego chodnika na drugi. Szukał jatki. Wreszcie spostrzegł blaszany szyld. Złoty byk z ogromnymi grajcarkowatymi rogami szczypał z całym spokojem jaskrawo niebieską trawkę. Ludwik pędem wbiegł do sklepiku. Ujrzał czerwone płaty mięsa i obryzganego krwią rzeźnika.

— Proszę mi dać kości. Kilo kości — zawołał, wytrząsając na lade cała zawartość swej sakiewki.

— Za te pieniądze mogę panu dać ćwiartkę polędwicy. Ćwiartkę wspaniałej polędwicy na dziesięć osób!

— Powiedziałem panu — kości! Kości!

Sprzedawca poczuł się dotknięty i nie wydał Ludwikowi reszty. Ludwik jednak nie zwrócił na to uwagi. Pobiegł do szkoły i wtaszczył do sypialni cały wór kości. Żaden z kolegów nie mógł zrozumieć, na co Pasteurowi potrzeba takiej masy kości, ale nikt nie odważył się go o to zapytać. Ludwik strzegł swego skarbu jak pies łańcuchowy i milczał jak głuchoniemy. Z rana znikł wraz ze swoimi kośćmi. Przez cały dzień nie było go ani na wykładach, ani w bibliotece. Wieczorem znów się zjawił w sypialni, zasmolony sadzami, z wypaloną w marynarce dziurą i z obandażowanym palcem. Położył się spać, nie wypowiedziawszy ani jednego słowa, a nazajutrz rano znikł znowu.

Zagadka tego dziwnego zachowania Pasteura została rozwiązana dopiero następnego dnia. Dumas przyniósł do audytorium szklany słoik, napełniony wodą. Na dnie widniała gruba warstwa drobnego białego proszku.

— W słoiku tym — rzekł uroczyście profesor — znajduje się sześćdziesiąt gramów fosforu. Fosfor ten otrzymał z kości sam, bez niczyjej pomocy, drogą spalania i działania kwasami, słuchacz naszego wydziału, pan Pasteur. Po raz pierwszy w dziejach naszej uczelni student wykonał tak skomplikowane doświadczenie zupełnie samodzielnie. Zachowamy ten słoik w muzeum Szkoły Normalnej.

Ludwik nie słyszał przemówienia Dumasa. Pracował w laboratorium. Prze-

(Dokończenie na str. 11-ej)

(Dokończenie ze str. 10-ej)

To wielkie bogactwo, jakie przedstawia obecnie ruda uranowa Amerykanie zabierają za bezcen. Podobno płacą oni Belgii cenę nie wiele wyższą od przedwojennej, kiedy zapotrzebowanie na tę rudę było bardzo małe i sprzedawano ją po 100 fr. za kilogram. Jednakże naród belgijski do chwili obecnej nie wie ile rudy uranowej i po jakiej cenie wywieźli Amerykanie z Kongo, ponieważ wszelkie szczegóły dotyczące tej sprawy otaczane są przez rząd tajemnicą.

Jak dalece wydobycie rudy uranowej w Kongo zmonopolizowane jest w rękach Amerykanów, świadczy o tym fakt, że nie oddają oni Belgii nawet minimalnych ilości tej rudy. Uczeni belgijscy, którzy prowadzą badania nad energią atomową, muszą kupować rudę uranową niezbędną przy tych badaniach na rynkach zagranicznych.

Nic więc dziwnego, że opinia publiczna w Belgii jest zaniepokojona polityką obecnego rządu, który za bezcen oddaje Amerykanom olbrzymie bogactwo, jakie przedstawia ruda uranowa. Obliczają, że wartość tej rudy wywiezionej w ciągu roku sięga miliardów dolarów. Tymczasem Belgia przeżywa coraz większe trudności gospodarcze. Daje się tam odczuć brak surowców, spadek produkcji przemysłowej i bezrobocie, czemu obecny rząd belgijski nie potrafi zaradzić, bo skrępowany jest zobowiązaniami wobec Stanów Zjednoczonych z tytułu korzystania z marshallowskiej pomocy.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

POLICJA ARGENTYŃSKA STRZELA DO ROBOTNIKÓW. W mieście Salta (północno - zachodnia Argentyna) wybuchł strajk robotników na tle ich ciężkiej sytuacji materialnej. Policja zaatakowała brutalnie strajkujących, przy czym użyła broni palnej, zabijając 4 osoby i ciężko raniąc 24.

AMERYKANIE BRONIĄ NIEMIECKICH KAPITALISTÓW. Amerykańska administracja wojskowa nakazała rządowi prowincji Hessen, aby cofnął zarządzenie w sprawie nacjonalizacji zakładów hutniczych i górniczych. Władze amerykańskie wydały rozkaz przekazania tych zakładów z powrotem ich dawnym właścicielom.

NOWY AMBASADOR U. S. A. W MOSKWIE. W Waszyngtonie podano do wiadomości, że prezydent Truman mianował dotychczasowego posła Stanów Zjednoczonych w Belgii, admirała Alana Kirka, ambasadorem U. S. A. w Związku Radzieckim.

RZĄD HOLENDERSKI SABOTUJE UCHWAŁY RADY BEZPIECZEŃSTWA. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Indonezji, rząd holenderski odmawia uwolnienia aresztowanych członków republikańskiego rządu indonezyjskiego i wycofania wojsk, do czego zobowiązuje go uchwała Rady Bezpieczeństwa.

ZWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W W. BRYTANII. Brytyjskie ministerstwo aprowizacji ogłosiło w dniu 20 kwietnia br. podwyżkę cen na mięso, masło, margarynę i ser. Nowe ceny tych artykułów obowiązywać będą od 22 maja b.r.

SENAT AMERYKAŃSKI ZWLEKA Z RATYFIKACJĄ PAKTU ATLANTYCKIEGO. Senator z ramienia partii republikańskiej Taft oświadczył niedawno, że jego partia domaga się pełnej debaty w sprawie paktu atlantyckiego. W związku z tym oświadczeniem amerykańskie koła polityczne utrzymują, że nie należy oczekiwać ratyfikacji paktu atlantyckiego przez senat U. S. A. przed upływem 2 miesięcy.

DYMISJA NA ZNAK PROTESTU PRZECIWKO PAKTOWI ATLANTYCKIEMU. Wybitny działacz duńskiej partii radykalnej Otto Petersen na znak protestu przeciw przystąpieniu Danii do paktu atlantyckiego zrzekł się stanowiska przewodniczącego rady miejskiej w mieście Dalbue. Petersen zajmował to stanowisko od 12 lat.

DYKTATOR SYRII NA CZELE NOWEGO RZĄDU. Agencja Reutera doniosła, że generał Husni Es Zaim, który niedawno dokonał zamachu stanu w Syrii utworzył tam nowy rząd. W rządzie tym Es Zaim objął stanowiska premiera, ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych.

RZĄD ATEŃSKI SKAPITULOWAŁ WOBEC STRAJKUJĄCYCH URZĘDNIKÓW. Strajk urzędników państwowych w Grecji zakończył się zwycięstwem strajkujących. Rząd ateński zgodził się na generalną podwyżkę płac, której domagali się strajkujący. Podwyżka ta obowiązywać będzie od 1 lipca b.r.

ORGANIZACJE KOREAŃSKIE DOMAGAJĄ SIĘ WYCOFANIA WOJSK AMERYKAŃSKICH Z KOREI POŁUDNIOWEJ. Przedstawiciele 3 demokratycznych organizacji koreańskich w Stanach Zjednoczonych wystosowali do przewodniczącego delegacji radzieckiej na obecną sesję Zgromadzenia Generalnego O. N. Z. ministra Gromyko list, w którym domagają się, aby obecna sesja Zgromadzenia Generalnego powzięła uchwałę o wycofaniu wojsk amerykańskich z południowej Korei w jak najszybszym czasie.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Tydzień oświaty, książki i prasy

Od 1 do 8 maja b. r. trwać będzie w całym kraju Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Celem Tygodnia jest popularyzowanie oświaty, wzmożenie wysiłków w likwidacji analfabetyzmu, spotęgowanie czytelnictwa książki i prasy w mieście i na wsi.

O doniosłości Tygodnia świadczy fakt, że objął nad nim protektorat Prezydent Rzeczypospolitej, a Centralny Komitet Obywatelski do przeprowadzenia Tygodnia pozostaje pod przewodnictwem Premiera.

Tegoroczna akcja ma objąć cały kraj. Wszędzie zostały potworzone Komitety Obywatelskie, które zorganizują odpowiednie imprezy w każdym mieście, osadzie i gromadzie. Zostaną przeprowadzone w tym czasie zbiórki pieniężne na zwalczanie analfabetyzmu, wygłoszone odczyty odpowiednie, urządzone wystawy książek i prasy, zwiedzanie bibliotek.

W Tygodniu Oświaty niewątpliwie wezmą udział najszersze masy ludności. Tydzień znajduje żywy oddźwięk w społeczeństwie. Sens Tygodnia polega nie tyle na szerzeniu propagandy oświaty, gdyż potrzebę jej naogół się odczuwa, lecz głównie na dostarczaniu czytającym materiału do czytania. Na tym odcinku szczególnie na wsi dają się odczuć jeszcze poważne braki.

Walka z nielegalnym handlem mięsem

Od dłuższego już czasu trwa żywa walka z nielegalnym obrotem mięsem. Bierze w niej udział aparat ochrony Centrali Mięsnej, Straż Kolejowa, Milicja Obywatelska i Ochrona Skarbowa. Spisane protokóły idą — mniejszej wagi do sądów starościńskich, większej — do Komisji Specjalnej, która wymierza karę grzywny lub obozu pracy do 2 lat.

W pierwszym kwartale tego roku Komisja Specjalna załatwiła tego rodzaju spraw ok. 1000, drugi tysiąc czeka na załatwienie. Walka się zaostrza i będzie prowadzona dotąd, aż zniknie zpełnie nielegalny handel mięsem.

Ludność wiejska często spotyka się z fragmentami tej walki i musi wiedzieć co o niej sądzić, jak się do niej ustosunkować.

W jakim celu walkę tę się prowadzi? Nielegalny obrót mięsem godzi w zdrowie spożywcy, gdyż przewożenie mięsa odbywa się w niehigienicznych warunkach, mięso bywa zafałszowane itp. Sprawy te mają wielkie znaczenie dla ludności miejskiej.

Natomiast dla ludności wiejskiej nielegalny obrót mięsem przynosi inne szkody, a mianowicie wyraźnie utrudnia rozumne zorganizowanie zbytu trzody chlewnej, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju tej gałęzi produkcji i dla szerokich rzesz chłopów, szczególnie tych najbiedniejszych, dla których sprzedaż świń stanowi często jedyne źródło gotówki.

Z hodowlą świń jest sprawa tego rodzaju, że hoduje je parę milionów rolników, z których każdy decyduje oddzielnie, ile świń hodować i jakich. Z drugiej strony świnie mnożą się szybko, sztuki stają się gotowe na rzeź. W ciągu roku więc, zależnie od oceny sytuacji przez hodowców, rozmiar pogłowia świń, a zatem i podaży ich na rynku może się zwiększyć lub zmniejszyć o milion i więcej sztuk. W tych warunkach trudno rozumnie uregulować zbyt świń i ich ceny.

Świnia, to nie worek zboża, który można gdziebądź zmagazynować. Tucznik nie może czekać na odbiór, odebrany musi być zaraz, przerobiony i jeśli nie spożyty, to przechowany w chłodni specjalnej. Toteż, gdy odrazu wyskoczy na rynek zbyt dużo świń, tak, że nasyca się spożycie i zapełnia chłodnie — ceny świń spadają gwałtownie i następuje gwałtowne zmniejszanie świń przez hodowców, by znowu po jakimś czasie na skutek za dużego zmniejszenia pogłowia, ceny zaczęły rosnąć i hodowla rozdymać się. Przed wojną takie zjawiska występowały stale. Dla tego zjawiska powstała nawet specjalna nazwa: „świński młyn".

Oczywiście na tym chłopi ponosili wielkie straty.

Po wojnie, gdy świń było mało, nie było obawy o to, że może ich okazać się pewnego dnia za dużo. Tej obawy nie ma i w tej chwili, ale już zbliżamy się do stanu pogłowia świń przedwojennego i za niedługi czas mogą wystąpić podobne zjawiska jak przed wojną w hodowli trzody.

Toteż państwo, prowadząc gospodarkę planową dąży do uniknięcia na przyszłość kryzysów świńskich. Propagując kontraktację świń, stara się związać hodowlę trzody z zapotrzebowaniem na mięso, żeby nie hodować na ślepo, jak dotąd, ale na zamówienie, na określonych warunkach. Kontraktacja znowu wymaga jednolitego apa-

(Dokończenie na str. 12-ej)

(Dokończenie ze str. 10-ej)

siadywał tam całymi dniami. Od rana do wieczora chodził jak piesek za Balardem. Nie odstępował go ani na krok. Z uwielbieniem patrzał na długie, białe ręce uczonego. Jak pewnie pracowały te ręce! Przyrządy jak gdyby same bezgłośnie ustawiały się na właściwych miejscach. Proszki same rozsypywały się do odpowiednich miseczek. Wszystko jak gdyby robiło się samo. Balard zdawał się być czarodziejem, otoczonym przez posłuszne szklane wojsko.

Ludwik wzdychał gorzko.

— Nigdy nie nauczę się pracować tak jak pan. Nigdy!

I rzeczywiście nie mógł sobie dać rady z kruchym inwentarzem laboratorium. Zdawało się, nie dotknął jeszcze próbówki, a ta już brzęczy i — trrrach! — rozbija się na kawałki. A Balard, jakby na złość, kazał mu myć kolby, przecierać rurki, naprawiać palniki spirytusowe.

— To nic, młodzieńcze. To nic, to najlepsza chemia dla szkolnika, to jest, przepraszam, najlepsza szkoła dla chemika. Najlepsza szkoła, mówię to panu!

Szkołę tę przechodził Ludwik z wielkim trudem. Wszystko tłukło mu się i łamało w rękach. Ale mimo to robił postępy. Niebawem opanował w zupełności trudną sztukę mycia naczyń laboratoryjnych.

— Ma pan złote ręce — mawiał Dumas — ćmiąc cygaro.

— Niedawno jeszcze były one gliniane — odpowiadał z dumą Ludwik. — Ucz się i pracuj, a dojdziesz do celu.

— Tak, tak — przytakiwał odruchowo Dumas, nie pojmując, dlaczego ten młodzieniec tak lubi powtarzać znane wszystkim prawdy.

A czas upływał. Zbliżał się koniec roku akademickiego. Studenci przygotowywali się do egzaminów. W korytarzach słychać było głuche mruczenie obkuwających się na gwałt młodzieńców. W sypialniach ukradkiem fabrykowano ściągaczki. Na stołach piętrzyły się stosy grubych podręczników. Ludwik po dawnemu sterczał całymi dniami w laboratorium. Książki i zeszyty zarzucił zupełnie. Zabierał się do nich dopiero wtedy, kiedy Balard zaczynał mu wymyślać:

— Pan się zetnie na... na... No, na czym ścinają się studenci? Na egzaminach, do stu tysięcy diabłów! Wynoś się pan stąd! Natychmiast! Słyszy pan... Jak się pan nazywa? No, jakże się pan nazywa?! Pasteur! Pasteur, wynoś się stąd, słyszysz?!

Ludwik sapał, wzdychał i wychodził ze zwieszoną głową. Zapomniał o swoim postanowieniu — być wszędzie i zawsze pierwszym; szedł na egzaminy prawie zupełnie nieprzygotowany, byleby tylko prędzej zdać i wrócić do Balarda.

Jak się okazało podczas egzaminów, Ludwik nie cieszył się dobrą opinią wśród profesorów. Poza Balardem i Dumasem nikt nie traktował poważnie jego zainteresowania chemią. Wielu uważało, że po prostu wykręca się od wykładów, wymawiając się pracą w laboratorium. Studenci również patrzyli na niego krzywo. Nazywali go szczurem laboratoryjnym. Tylko wierny jego przyjaciel Chapuis powtarzał uparcie: „Zobaczycie jeszcze, zobaczycie!"

A czas mijał. Kończył się ostatni rok studiów.

W auli na świecącej jak lustro podłodze stał stół okryty zielonym suknem. Przy stole siedziało dwunastu profesorów w czarnych togach i aksamitnych biretach. Najstarszy spośród nich, najbardziej siwy z największą i najjaśniej błyszczącą gwiazdą na piersi, wręczył Pasteurowi dyplom Szkoły Normalnej i wymamrotał:

— Spodziewam się, młodzieńcze, że z czasem będzie pan jednak dobrym nauczycielem.

III

MODEL WSZECHŚWIATA

Przed czworokątnym, niczym nie osłoniętym oknem stał wąski, długi stół. Na stole groźnie błyszczał mikroskop, przypominający zabawkową armatę. Ściągając brwi i pochylając głowę jak bodliwy kozioł, Pasteur patrzał przez wypukłe szkło. Szkło było osadzone w metalowej rurze zwężającej się nieco ku dołowi i przypominającej trąbę słonia. Rura-ta, tubus, obracała się wolno nad prostokątną deseczką, przymocowaną do podstawy przyrządu; deseczka ta nazywa się stolikiem mikroskopu. Leżał na niej maleńki przezroczysty kryształek. Przez rurę padał na kryształek wąziutki, cieniutki jak nitka promień światła. Przechodził przez górną krawędź sześcianka i wypełzał z boku: załamywał się.

Od chwili, kiedy Pasteur ukończył Szkołę Normalną, minął blisko rok. Przez cały ten czas studiował on krystalografię. Krystalografia, to nauka o kryształach. Nauką tą Ludwik zainteresował się przypadkowo. W roku 1844 pewien uczony niemiecki opublikował artykuł, w którym mowa była o dwóch kwasach — winnym i winogronowym. Skład chemiczny tych kwasów jest zupełnie jednakowy. Kryształy nie różnią się od siebie ani barwą, ani kształtem. Ale z niewiadomego powodu roztwór jednego kwasu odchyla promień światła w prawo, a roztwór drugiego kwasu promienia w ogóle nie odchyla. Wyjaśnić przyczyny tego zjawiska uczonemu nie udało się.

Po ukończeniu Szkoły Normalnej Ludwik w dalszym ciągu pracował w laboratorium Balarda.

— Wyjaśnię, dlaczego te niemieckie kwasy raz odchylają promienie, a raz nie — oświadczył Ludwik Balardowi — bezwzględnie wyjaśnię.

— Nic pan nie wyjaśni! Rozumie pan?! Ludzie mądrzejsi, mądrzejsi... Od kogo mądrzejsi? Od pana mądrzejsi, u diabła! I starsi, no tak, starsi, nic nie wyjaśnili!

— A ja wyjaśnię!

— Nigdy pan do niczego nie dojdzie, porywając się na nierozwiązalne zagadnienia. Właśnie nierozwiązalne. I bardzo żałuję, że starałem się jak... jak... Jak ja się starałem? Jak ostatni idiota tak, tak — idiota! Dla tego smarkacza, to jest dla ciebie, drogi Ludwiku! No tak, mój drogi! Gdyby nie ja, sterczałbyś już w jakiejś dziurze, właśnie dziurze, i nie wąchałbyś nawet, nie wąchałbyś... Czego byś nie wąchał? No, nauki, oczywiście. Chciał pan być nauczycielem, no i bądź nim sobie! Taki uparty osioł! Osioł! Jest pan wspaniałym... wspaniałym... no, laborantem, wspaniałym, ale ma pan źle w głowie. Pan myśli... pan myśli... Co pan, u diabła, myśli?!

(D. c. n.)

(Dokończenie ze str. 11-ej)

ratu skupu, działającego na samej wsi. Stąd państwo skup żywca oparło na gminnych spółdzielniach. To są konieczne, podstawowe warunki do zapewnienia na dłuższą metę opłacalności i stałości cen trzody chlewnej.

Tymczasem pojawia się nielegalny handlarz, który często, wykorzystując przejściowe trudności mięsne, płaci więcej niż spółdzielnia i kusi, by jemu sprzedać. Pomijając już to, że chłop, sprzedając handlarzowi świnie traci na kg żywca ok. 20 zł ulg i premii, czego nawet „lepsza" cena handlowa nie wyrównywuje, przykłada on rękę do utrudnienia oparcia hodowli świń i ich zbytu na rozumnych podstawach.

W tej chwili bardzo ważną rzeczą jest, by wszystek obrót świńmi szedł przez spółdzielnie, żeby można było uchwycić ich ilość i przedsięwziąć odpowiednie kroki z zakresu polityki hodowlanej i rolnej.

Tymczasem nielegalny obrót usuwa z ewidencji dużą ilość świń. Wskutek tego polityka w dziedzinie trzody może się oprzeć na fałszywych danych. Jeśli potem skutki tej polityki odbiją się na hodowcach trzody, będą winni ci hodowcy, którzy sprzedają świnie nielegalnym handlarzom.

Nielegalny handel mięsem godzi wyraźnie w interes hodowców trzody. *(j.)*

W 6 rocznicę powstania w Getcie warszawskim

19 kwietnia przypadła 6 rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Walki w getcie trwały aż do końca lata, przekształcając się w pewnych momentach w dwie bitwy jak np. na Nalewkach, gdzie wkraczająca kolumna niemiecka została odcięta i zmuszona do odwrotu. Druga podobna bitwa rozegrała się przy zbiegu ulic Miłej i Zamenhoffa, gdzie próbowały wmaszerować do getta większe siły niemieckie. I tu Niemcy byli zmuszeni wycofać się pod osłoną wozu pancernego, który bojowcy żydowscy wysadzili w powietrze.

Jak wiadomo powstanie w getcie zakończyło się jego zagładą, ale zbrojne wystąpienie Żydów wprawiło hitlerowców w osłupienie. Była to kompromitacja niemieckiej machiny wojennej. Mało tego — powstanie groziło rozszerzeniem się na kraj. Dlatego Niemcy przystąpili z furią do jego likwidacji.

Dziś Niemcy, którzy byli autorami i wykonawcami planu likwidacji Żydów w Europie w większości już nie żyją. Jedni zawiśli na szubienicy inni sami sobie wymierzyli sprawiedliwość, popełniając samobójstwa. Jest jeszcze kilku zbrodniarzy, ochranianych przez Anglosasów. Główny sprawca gen. Stroop i ludobójca Kondrat czekają na wyrok w celi więziennej w Warszawie.

Sport i wychowanie fizyczne na wsi

Przed wojną nie zwracano u nas większej uwagi na wychowanie fizyczne młodzieży wiejskiej, wychodząc z założenia, że na wsi nie potrzeba ćwiczeń gimnastycznych i gier sportowych, ponieważ praca fizyczna w wystarczający sposób wpływa na rozwój mięśni. Oczywiście jest to mniemanie błędne, gdyż praca fizyczna na roli wpływa na rozwój organizmu jednokierunkowo i nie wypełnia zadań jakie spełniają właściwie pojęte ćwiczenia gimnastyczne, gry i zawody sportowe.

Po wojnie sytuacja na tym odcinku uległa dużym zmianom. Dziś młodzież wiejska w poczynaniach sportowych doznaje troskliwej opieki od państwa. Dzięki temu sport na wsi zyskał już znaczną popularność. Świadczy o tym ilość Ludowych Zespołów Sportowych. W r. bieżącym ma powstać 2270 takich zespołów. Młodzież wiejska zgrupowana w Zespołach weźmie masowy udział w narodowych biegach na przełaj, w wielobojach ludowych, w nauce pływania i jesiennych marszach „Szlakiem Zwycięstwa". W r. bieżącym odbędzie się szereg spotkań między Ludowymi Zespołami Ludowymi na szczeblu gminnym i powiatowym. Zostaną one zakończone w rocznicę Reformy Rolnej.

Główna Rada Sportu Wiejskiego będzie nadal prowadzić szkolenie instruktorów sportowych na wsi. Przewiduje się przeszkolenie 1800 osób. W I kwartale tego roku zostały zorganizowane wszystkie wojewódzkie i powiatowe Rady Sportu oraz 90 proc. Rad Gminnych.

W tej chwili na czoło zagadnień sportu na wsi wysuwa się sprawa szkolenia instruktorów sportowych i zaopatrzenie zespołów w sprzęt sportowy. W najbliższym czasie zostanie rozprowadzony w terenie sprzęt za 30 mil. zł. Będzie to 2000 piłek do siatkówki, 2 tys. do szczypiorniaka, 2 tys. siatek, 50 tys. kombinezonów, pantofli, kurtek sportowych oraz pewna ilość stoperów. Biblioteki otrzymają 9 tys. podręczników sportowych.

Wyścigi sportowe Praga — Warszawa

Od 1 do 10 maja odbędzie się międzynarodowy wyścig kolarski na trasie długości 1261 km. ze stolicy Czechosłowacji — Pragi do stolicy Polski. W wyścigu wezmą udział drużyny kolarskie Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii, oraz robotnicze zespoły Francji, Finlandii, Szwecji i Włoch.

Międzynarodowy wyścig kolarski Praga — Warszawa organizują redakcje dzienników „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Zeszłego roku start nastąpił z Warszawy i gospodarzami byli Polacy, w roku bieżącym start nastąpi z Pragi, a zorganizowanie wyścigu należy do Czechów.

Mimo że wyścig zacznie się 1 maja, w Polsce kolarze pojawią się dopiero 6 maja na drodze z Morawskiej Ostrawy przez Cieszyn, Bielsk, Białą, Oświęcim, Tychy i Mikołów do Katowic. 7 maja z Katowic przez Bytom, Opole i Brzeg do Wrocławia. 8 maja z Wrocławia przez Oleśnicę; Syców, Kępno, Złoczów, Sieradz, Zduńską Wolę i Pabianice do Łodzi. 9 maja z Łodzi przez Piotrków, Tomaszów, Rawę i Mszczonów do Warszawy.

Różne ciekawostki

PRZYKŁADY POMOCY SĄSIEDZKIEJ

Parcelanci gromady, Chełmiczki pow. inowrocławski przy pomocy 2 siewników, stanowiących własność dwóch miejscowych gospodarzy, obsiali 32 gospodarstwa.

GÓRNIK APRYAS PRZEKRACZA 350 PROC. NORMY

Znany w całej Polsce górnik Franciszek Apryas dla uczczenia Święta Pracy i Kongresu Pokoju osiąga coraz to wyższe wydobycie węgla dziennie. 15 i 16 kwietnia osiągnął niespotykany dotąd wynik 355 i 364 proc. normy. Wyniki te osiąga dzięki doskonaleniu swej pracy.

Trzy książki

Żywienie świń, koni i ryb

Instytut Naukowo - Wydawniczy Ruchu Ludowego w Poznaniu, ul. Paderewskiego 6, specjalizujący się w wydawaniu książek dla rolników, wydał trzy praktyczne broszury:

1. **Prof. dr. Konopińskiego Tadeusza** — „Żywienie koni", stron 28, cena 55 zł.
2. **Prof. dr. Konopińskiego Tadeusza** — „Żywienie świń" stron 32, cena 65 zł.
3. **Prof. dr. Stangenberga M.** — „Żywienie ryb", stron 36, rycin 14, cena 100 zł.

Zagadnienie odpowiedniego żywienia świń w związku z szeroko zakrojoną akcją „H" interesuje dziś tysiące rolników - hodowców. Broszura „Żywienie świń" wydana niedawno powinna się znaleźć w rękach każdego producenta trzody chlewnej, powinien ją mieć w kieszeni każdy instruktor hodowlany i każdy uczeń szkoły rolniczej. Broszura napisana jest fachowo a zarazem praktycznie, jasno i przystępnie. Na 32 stronach mamy najważniejsze podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia świń i to osobno macior prośnych i karmiących, prosiąt i warchlaków oraz o tuczu świń wczesno - mięsnym, tłuszczowo - mięsnym, słoninowym i żywieniu bekoniaków i knurów rozpłodowych. Każdy rolnik z zainteresowaniem przeczyta broszurę i będzie często do niej jeszcze wracał znajdując ciągle nowe praktyczne szczegóły.

Dobry koń, to ambicja każdego gospodarza, a zarazem to bezdenna niemal studnia, bo żywienie konia, to największa pozycja rozchodowa w budżecie gospodarstwa. Dlatego też dobrze należy się zastanowić nad odpowiednim doborem i dawkowaniem pasz, by koń nie stracił na sile, a równocześnie, by poczynić jak najdalsze oszczędności. Autor omawia osobno żywienie koni roboczych, koni rozpłodowych oraz źrebiąt i starszej młodzieży, operując przykładami zestawieniami dawek pasz z uwzględnieniem pracy koni i karmy będącej do dyspozycji w poszczególnych porach roku. To praktyczne podejście do zagadnienia podnosi wartość książki.

W ostatnich latach przed wojną można było zaobserwować u nas duży pęd do racjonalnej hodowli ryb. Okazało się bowiem, że hodowla ryb bardzo się opłaca. I obecnie ryby są cenionym, — ze względu na swą wartość odżywczą, — i popłatnym produktem. Dlatego broszura o żywieniu ryb jest na czasie i zainteresuje wszystkich właścicieli stawów rybnych i kierowników gospodarstw rybnych.

Dużą zaletą broszur jest ich bardzo przystępna cena, która umożliwi ich zakupienie najszerszym masom rolników. (js.)

SPOŻYCIE WYROBÓW TYTONIOWYCH

W r. ubiegłym Polski Monopol Tytoniowy wyprodukował w swoich fabrykach 13 miliardów papierosów z 13 milionów kilogramów tytoniu. Wyrobów tytoniowych sprzedano w tym czasie za 48 miliardów zł. Jest to suma równa tej, jaką po wojnie dotąd wydaliśmy na odbudowę Warszawy.

Z 48 miliardów zł., jakie w ubiegłym roku wydaliśmy na papierosy poważną część stanowi podatek spożywczy. Te pieniądze poszły na budowę szkół, dróg, utrzymanie aparatu administracyjnego itd. Nie małą jednak sumę puściliśmy dosłownie z dymem, nabywając przy tym na dodatek różnych chorób.

Na 1 mieszkańca u nas spożycie tytoniu wynosiło w ub. roku prawie 700 gramów wartości ponad 2 tys. zł. Pocieszmy się, gdyż w Belgii i w stanach Zjednoczonych na głowę rocznie przypada ponad 3 kg. tytoniu.

KUPUJEMY WIĘCEJ TKANIN NIŻ PRZED WOJNĄ

Spożycie wielu towarów włókienniczych przekroczyło znacznie poziom przedwojenny. Przed wojną na jednego mieszkańca przypadało u nas 8.57 m. tkanin bawełnianych, a w roku ubiegłym i w I kwartale bieżącego roku przeciętnie ponad 100 m. W tym samym okresie zwiększyła się o 70 proc. w stosunku do przedwojennej konsumcja tkanin wełnianych. Produkcja najwyższej jakości wełen na garnitury męskie i płaszcze zostanie w najbliższym czasie powiększona o 100 proc.

Największy wzrost spożycia notuje się w branży lniano - konopnej, gdzie w porównaniu z najwyższym poziomem okresu przedwojennego, konsumcja obecnie wzrosła prawie 4 krotnie, w tkaninach jedwabnych i galanteryjnych ponad 230 proc., dziewiarskich i pończoszniczych artykułach — 115 proc.

PÓŁMILIONOWY NIT W MOŚCIE

Na moście Śląsko - Dąbrowskim na Wiśle w Warszawie wbito ostatni półmilionowy nit. Most jest całkowicie gotów. Do pomalowania go trzeba będzie 12 tysięcy kg farby olejnej. 22 lipca zostanie oddany do użytku.

NAJWYŻSZY W EUROPIE MASZT ANTENOWY

W Raszynie pod Warszawą od jesieni trwają prace przy budowie nowej stacji nadawczej Polskiego Radia. Najokazalszym obiektem będzie największy w Europie maszt antenowy, który przewyższy słynną wieżę Eifla w Paryżu. Wysokość masztu wyniesie 345 m. Montaż masztu o wadze 500 ton, na fundamencie pojemności 200 metrów sześciennych zostanie ukończony w lipcu. Warto tu nadmienić, że równocześnie zakłada się nową aparaturę stacji nadawczej o mocy 200 kw., a więc czterorotnie większej od najsilniejszych dotychczasowych stacji w Polsce.

NOWE OKRĘTY W BUDOWIE

W stoczni Gdańskiej znajduje się na warsztatach i w budowie poza serią 6 rudowęglowców, 4 holowniki, 2 trawlery rybackie oraz przygotowuje się materiał do budowy 2 motorowców typu „Lewant" 4000 ton każdy. Ponadto w r. bieżącym przewidziana jest budowa 5 motorowców drobnicowców. Większość z budowanych okrętów ma być wodowana jeszcze w tym roku. 6-cio letni plan gospodarczy obejmie rozbudowę floty o dalsze 300 tys. ton.

LUDNOŚĆ WARSZAWSKA DUŻO JEŹDZI

W okresie przedwojennym, gdy Warszawa miała 1.200 tysięcy mieszkańców z miejskich tramwajów i autobusów korzystało przeciętnie 22,5 miliona osób. Obecnie Warszawa liczy 600 tys. mieszkańców a tabor miejski przewozi miesięcznie 33 mil. osób. Na jednego mieszkańca miesięcznie wypada obecnie 55 przejazdów, a przed wojną 19. Ludność Warszawy jeździ więc 3 razy więcej niż przed wojną. Jest do tego zmuszona na skutek rozproszenia w różnych częściach zniszczonego miasta.

OBŁAWA NA DZIKI

Nadmiernie rozmnożenie dzików w niektórych rejonach leśnych w okolicach słabiej zaludnionych przynoszą poważne szkody polne. W związku z tym od 1 czerwca zostaną przeprowadzone specjalne obławy na dziki, a tam gdzie wyrządzają one nadmierne szkody zostaną zaangażowani specjalni stróże nocni pól.

NOWE ZWIERZĘTA W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Stan zwierząt w warszawskim ZOO zwiększa się z każdym miesiącem. W ub. roku Ministerstwo Leśnictwa ofiarowało 8 wielbłądów i 4 niedźwiedzie. Jeden z wielbłądów został wymieniony w Belgii na 25 małp i 1 kangura. Za 15 tych małp otrzymamy drogą wymiany ze Związku Radzieckiego parę lwów i parę suchaków. W przyszłym miesiącu otrzymamy szympansa, w czerwcu parę tygrysów mandżurskich i bawołu, które dostaniemy z Danii za żubra.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. Łod. w pow. garwolińskim. Stosowanie opisanych metod jest szkodliwe. Wydana decyzja świadczy, że tak właśnie oceniło sprawę Starostwo. List przekazaliśmy Zarządowi Wojewódzkiemu PSL w Warszawie.

Ob. A. Retkiewicz w pow. starogardzkim: Sprawę trzeba załatwić bezpośrednio w Dyrekcji Lasów w Sopocie. List Wasz przekazaliśmy Zarządowi Woj. PSL we Wrzeszczu (ul. Parkowa 11) z prośbą o podjęcie interwencji.

Ob. K. R. w pow. buskim: Przy kupnie motoru należy zachować ostrożność. Motor jest z Zachodu, a więc poniemiecki i sprzedający powinien posiadać papiery (pokwitowanie zapłaty) z Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, który sprzedaje ruchomości poniemieckie.

Ob. J. Malinowski w pow. brzeskim, **ob. S. Rutkowski** w pow. jędrzejowskim, **ob. W. Wojnowska** w pow. buskim, **ob. W. Worek** w pow. brzozowskim, **ob. J. Satgut** w Studziankach, **ob. J. Strug** w pow. limanowskim, **ob. F. Jastrzębski** w Radomiu, **ob. St. Zajkowski** w pow. siedleckim, **ob. Br. Rusinek**: Odpowiedzi przesłaliśmy listownie.

Ob. T. Kowalik w Kielanowicach, pow. Tarnów. Druk Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza — jak nas poinformowano w spółdzielni „Czytelnik" — jest już na ukończeniu. Wysyłka subskrybowanych tomów nastąpi za kilka tygodni.

Ob. M. Żaczek w pow. iłżeckim: W sprawie doktora Ihnatowicza żadnej rady udzielić Wam nie możemy, ponieważ nie znamy powodów, dla których władze lekarskie zabroniły mu stosować wynalezioną przez niego metodę leczenia gruźlicy.

Ob. E. Ryl: W miarę możliwości staramy się dostosować do życzeń Czytelników. Druk powieści rozpoczęliśmy w numerze świątecznym. Z nadesłanych artykułów nie skorzystamy.

Ob. M. Piłatówna w Miłocinie: Sprawa, o której piszecie, była poruszana niedawno na łamach naszego pisma. Wiersz słaby — nie nadaje się do druku.

Ob. Henryk: Wiersz słaby, nie zamieścimy.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekscie za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.— Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

B-73250

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.